Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 114 Kraków, czwartek 22 maja 1924 Rocznik XXXIII
250.000 marek za numer
Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
5,500.000 marek miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 11,000.000 M
Tygodniowo w Krakowie 1,200.000 M
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto PKO Kraków Nr. 400.670

Bankructwo fanfaronady

Przechwałki p. Dmowskiego — a rzeczywistość

I.

Nie mieliśmy ludzi o — odpowiednich chwili — wpływach i uzdolnieniach dyplomatycznych podczas wojny światowej; mieliśmy natomiast bardzo kompetentnego badacza, który z trafnie obranego obserwatorjum (w Szwajcarji) śledził wszystkie matactwa dyplomatyczne, prześlizgujące się za kulisami, choć nazewnątrz głuszone hukiem i trzaskiem całego aparatu wojennego...

Na czem tu polegała kompetencja? Na tem, że prof. Askenazy, a o nim tu mowa, z pasją oddawał się badaniom dziejów porozbiorowych Polski; a w formie wstępu do nich zapuszczał się i w epokę saską, a więc prześledził zdradzieckie zmowy i matactwa chytrego Sasa na tronie polskim — Augusta Mocnego. Następnie, choć Polska po zlikwidowaniu szczątków organizacji państwowej — na skrawku, zwanym Królestwem Kongresowem i wreszcie po stłumieniu powstania styczniowego przestała być przez Europę traktowana, jako czynnik polityczny, prowadził prof. Askenazy skrupulatną ewidencję polityki mocarstw zaborczych, karbował sobie w pamięci wszystkie ich intrygi, bo i w tej dziedzinie obok drobnych improwizacyj — miała moc górującą — tradycja.

Prof. Askenazy, mając w pamięci **rodowód każdego matactwa**, czujnie obserwował i podczas wojny światowej tem ruchliwszą politykę zaborców: miał, jakby klucz do odcyfrowania różnych ich wybiegów i tajnych zamierzeń.

Kielkujące intrygi segregował i zaciągał do rubryk, wyprowadzonych już przedtem z pożółkłych aktów...

Fatalność dla endecji chciała, że właśnie w tym czasie, gdy drukowały się już „Uwagi" Askenazego — p. Dmowski, wódz endecji, przygotował był do druku i stopniowo w feljetonach paru pism endeckich jął wysączać swoje fantazje... na temat własnych zasług około odbudowy Polski.

Mają się one tak do istotnego przebiegu wydarzeń, do faktów, popartych u historyka dopiskami i ze źródeł, które po wojnie oraz upadku trzech cesarzy przestały być tajemnicą, jak stara bajeczka o bocianie, jako wytłómaczenie przyjścia na świat dziecka, ma się do embriologji...

P. Dmowski, chcąc wykazać, że on odbudowywał Polskę — zanim jeszcze roztoczyła się łuna wojenna, podkreślał, że on był czynnikiem, który — jako krucjatę moralną przeciwko Niemcom — podsycił był odpowiednio odnowiony slawizm, upatrzywszy sobie znakomitą siłę podręczną w osobie czeskiego endeka i wodza skrajnych rusofilów, Kramarza.

Już w samem przedstawieniu p. Dmowskiego tej jego „zasługi" tkwił komizm, który podnosiliśmy, omawiając odnośny feljetonik: Polacy byli uczestnikami pierwszego zjazdu w Pradze — na drugim już „oficjalnie" nie mieli czego szukać.

To wartość tego słowiańskiego zbratania się dla Polski.

A groźba przeciwko Niemcom?

Prof. Askenazy na swoją rękę wykazuje, iż cała ta kombinacja rozbudzonego słowiaństwa, którą pod swój patronat wziął Izwolskij („związany rodzinnie i majątkowo z Niemcami, posesjonowany w Bawarji, cieszący się niemieckiem poparciem") zgoła nie była wymierzona przeciwko potędze niemieckiej. Był to jeden ze środków wybuchowych, który miał dopomagać Rosji **do rozsadzenia Austrji** i stać w ścisłym związku z tem, że w razie wybuchu wojny francusko-niemiecko-austrjacko-rosyjskiej — Rosja nie zamierzała wcale atakować Niemiec, lecz, korzystając z ich zaangażowania się na froncie francuskim, rozbić Austro-Węgry i — o ile możności — wycofać się z gry w formie **odrębnego pokoju z Niemcami** z zaofiarowaniem im niemieckich prowincji Austrji, a oderwaniem dla siebie Galicji wschodniej i Rusi węgierskiej. Ponieważ Czesi tylko na gruzach Austrji mogli utworzyć państwo niezawisłe — oczywiście owo odrodzenie się haseł słowiańskich było im na rękę. Natomiast było ono zmorą, ze wszechmiar zgubną dla sprawy polskiej, a zarazem kryło w sobie przykre „memento" dla Francji.

Trafnie zauważa prof. Askenazy, że „ta niby prosłowiańska orjentacja polityczna była właściwie w głębszem znaczeniu **propruską** i **antypolską**, a zarazem **antyfrancuską**.

Zamiast uderzenia na Prusy i Poznańskie **podstawiała uderzenie na Austrję i Galicję**. W logicznej stąd konsekwencji pierwszym realnym jej owocem było **oderwanie t. zw. Rusi Chełmskiej od Królestwa**, jako krok przedwstępny z jednej strony do oderwania przyległej t. zw. Rusi galicyjskiej od Austrji, z drugiej zaś do **najpierwszego od stulecia podziału Kongresówki**, ułatwiającego, gotującego ewentualne odszkodowanie Prus zachodnią jej połacią".

Ale biedny p. Dmowski, Słowianin „bez zastrzeżeń" kroczył w tym pochodzie słowiańskim i dumnie uważał, że on stał się wskrzesicielem solidarności słowiańskiej, a poczciwy Kramarz jego figurantem.... Niczem jakiś symplicjusz wiejski, który wpadłszy na orszak maskaradowy, odsłoniłby głowę, sądząc, że to procesja....

To wyjaśnienie prof. Askenazego — roli wznowionych haseł słowiańskich po upadku wielkich planów rosyjskich na Dalekim Wschodzie (klęska w wojnie z Japonją) i w przeddzień wojny światowej — w zupełności pokrywa się z całą historja rosyjskich zamierzeń antyaustrjackich i apetytów na wschodnią Małopolskę, do zilustrowania których za książką Askenazego niebawem przejdziemy.

Z nad granicy litewskiej

Niepokojące wieści

INSTRUKCJE DLA GENERAŁA RYDZA-ŚMIGŁEGO

Warszawa (PAT). W związku z wiadomościami o wzmożeniu się bandytyzmu na pograniczu litewskiem i zaniepokojeniem wywołanem wśród ludności miejscowej odbyło się posiedzenie Komitetu politycznego Rady ministrów celem powzięcia niezwłocznie zarządzeń zaradczych. Ponieważ przygotowana już jak wiadomo należyta organizacja służby bezpieczeństwa kadr policyjnych w pasie granicznym nie została jeszcze w pełni wprowadzona w życie wskutek tego posterunki policyjne nie będą jeszcze w stanie odpierać należycie napadów większych band w rodzaju ostatnio sygnalizowanych, zaszła konieczność wezwania na ten czas współdziałania wojska. Wobec powyższego **generał dywizji Rydz-Śmigły**, inspektor armji w Wilnie, **otrzymał instrukcje polecające podległym mu oddziałom wojskowym współdziałanie z władzami bezpieczeństwa w pasie granicznym dla należytego zabezpieczenia go przed napadami uzbrojonych band**, wzdłuż granicy ziemi wileńskiej, oraz w województwie białostockiem i nowogrodzkiem.

NAPAD LITEWSKI PRZYGOTOWANY NA ZIELONE ŚWIĘTA

Wilno (PAT). „Dziennik Wileński" w numerze z 17 bm. podaje co następuje: Litwini przygotowują masową demonstrację pod Wilnem. Od osób wiarygodnych, przybyłych z nad granicy litewskiej otrzymujemy sprawdzone informacje, iż Litwini za aprobatą władz kowieńskich postanowili na Zielone Święta rb. sprowokować wypadki na naszej granicy, które mogą pociągnąć za sobą daleko idące następstwa. Na szerokiej połaci kraju po stronie litewskiej czynione są przygotowania, aby na Zielone Świątki zgromadzić o ile można kilkudziesięciotysięczny tłum, który ma podążyć poprzez kordon graniczny do Kalwarji, jako procesja z duchowieństwem, ołtarzykami, chorągwiami i dziatwą n aczele. Tłumy te ze śpiewem pieśni religijnych i krzyżami mają zażądać przepuszczenia przez granicę do Kalwarji. Nie ulega wątpliwości, że posterunki straży granicznej będą musiały wstrzymać procesję, a o to właśnie organizatorom porcesji chodzi. Przebiegający od wsi do wsi agitatorowie nawołują, iż nadchodzi chwila wyzwolenia Wilna z okupacji polskiej, nie może być nikt małoduszny dla tak wielkiego celu, nie straszne są ofiary. Bez ofiar — mówią — Wilna nie zdobędziemy. Księża litewscy z ambon głoszą krucjatę przeciwko okupantom i zapowiadają, iż staną na czele swoich parafji i poprowadzą je z krzyżem w ręku ku Wilnu. W związku z tym planem wzdłuż całej granicy litewskiej, panuje nastrój podniecony. Strzelcy litewscy (Szaulisi) przegrupowywują się i uzupełniają uzbrojenia. Rola ich ma polegać jakoby na wtargnięciu za tłumem na nasz teren lub w wypadku strzelania do procesji wystąpią w jej obronie. Tyle mówią informacje nam udzielone, — pisze „Dziennik Wileński".

Ze swej strony przypomnieć musimy podawane już przez nas z wileńskiej prasy litewskiej (Leutos Rytai) wiadomości, zapowiadające, że również Litwini wileńscy przygotowują na Zielone Świątki wielką demonstrację polityczną pod nazwą „Święta pieśni", kiedy to zwołane być mają tłumy pątników Litwinów, aby ze śpiewem pieśni litewskich wyruszyć do Kalwarji. Nawoływania wileńskiej prasy litewskiej i akcja przeprowadzana za świętem pieśni litewskiej w parafjach litewskich pozostają w ścisłym związku z przygotowaniami Litwinów na pograniczu. Sądzimy — pisze „Dziennik Wileński — iż władze nasze przedsięwezmą energiczne środki aby udaremnić niecnemu nadużywanie uczuć religijnych. Najwłaściwsze byłoby wprowadzenie stanu wyjątkowego w Kalwarji i w pasie nadgranicznym. Z powodu czynionych przygotowań po stronie litewskiej — kończy pismo — zwróciliśmy się wczoraj do naszych władz z zapytaniem, czy były czynione starania ze strony zakordonowych Litwinów o pozwolenie przepuszczenia procesji z Litwy do Kalwarji, lecz władze, którym, jak się okazało, nie obce są plany Litwinów odpowiedziały, że żadnych tego rodzaju starań w tym względzie nie było.

Pamiętajcie o prześladowanych!

Przesilenie gospodarcze

Mnożą się oznaki, że kiełkujące przesilenie gospodarcze **zaczyna przeradzać się w klęskę.** Już mamy przesilenie w wielkiem centrum przemysłu włókienniczego w Białymstoku; już zaczyna odczuwać przesilenie przemysł metalurgiczny, słowem — wszędzie mówi się o przesileniu, mówi się z trwogą, gdyż przesilenie pociąga za sobą nieuchronnie bezrobocie i jak płomień przerzuca się z jednej gałęzi na drugą, niszcząc to, co ciężką pracą się wytworzyło.

Czem tłómaczyć to zjawisko, które znawcy stosunków zapowiadali już od kilku tygodni? Przedewszystkiem należy stwierdzić, **że przemysłowcy wcale się nie przygotowali na czas przejściowy, na zmianę waluty.** Wiedzieli oni dobrze, co przecież było przez rząd zapowiedziane, **że zmiana waluty pociągnie za sobą ograniczenie kredytów, że przejście z bezwartościowej marki do wysoko postawionego złotego musi pociągnąć za sobą zmianę w kalkulacji cen; że główny warunek sanacji: naciągnięcie śruby podatkowej zmusi ich do gromadzenia większej gotówki ale nie na cele produkcji.** Mimo to **przemysłowcy ani nie pomyśleli o znalezieniu innych źródeł kredytowych, nie próbowali zrezygnować z wysokich cen, aby przez potanienie spowodować większy pokup, nie forsowali eksportu właśnie dla wywarcia presji na rząd i na rynek wewnętrzny.** Dziś stanęli wobec takiej sytuacji, **że ani rynek wewnętrzny, ani zagranica nie są odbiorcami, ponieważ ceny przekroczyły ceny światowe i nie mogą z tańszymi wyrobami obcymi konkurować.**

Charakterystycznem w tej smutnej sprawie zjawiskiem jest fakt, że przemysłowcy, narzekając na wysokie koszta produkcji, nie wspominają zupełnie o płacach robotniczych. Przemysłowcy i stojąca na ich żołdzie prasa narzeka tylko na zbyt krótki czas pracy i na małą rzekomo jej wydajność, gdyż chodzi im o cel polityczny: **o odebranie robotnikom największej ich zdobyczy społecznej;** nie chodzi im jednak wcale o zapłatę, co jest dowodem, że płaca robotnicza w kosztach produkcji odgrywa niedecydującą rolę i że jej uszczupleniem sytuacja się nie poprawi. Można nawet powiedzieć, **że tam, gdzie toczą się walki o płacę, pracodawcy rozmyślnie albo ją prowokują, albo ją zaostrzają, gdyż jest to doskonały dla nich pretekst dla usprawiedliwienia do zupełnego albo częściowego przerwania produkcji jako środka presji na rządzie i na robotników w sprawie czasu pracy.**

Wobec tej sytuacji stanowisko rządu, raczej najmiarodajniejszej w nim osobistości, **jest conajmniej dziwne.** P. Grabski — jak już nieraz pisaliśmy — słusznie zadowolony jest z wyników swej pracy, jednakowoż **popada, skutkiem widocznie swego usposobienia, w przesadę, która każe mu widzieć tylko jasne strony sanacji a zupełnie przeoczyć ciemne.** P. Grabski jest optymistą i to może jest dobrze w sytuacji, która wymaga twardej ręki i nieugiętej woli wobec tylu przeciwników i przeciwieństw, z czego jednak nie wynika, jakoby optymistyczny pogląd dawał też prawo do **lekceważącego potraktowania zjawisk, które na lekceważenie wcale nie zasługują.**

Trzeba zrozumieć, i w tej też myśli sobie postępować, że sanacja nie może objąć samego tylko skarbu z pominięciem stanu społeczeństwa; **że sanacja sama w sobie celem nie może być** i dlatego nie imponują nam tak często ogłaszane cyfry nadwyżek dochodów nad wydatkami ani fakt, o którym co kilka dni PAT podaje komunikat, że kasy skarbowe są pełne. Jeżeli to ostatnie ma być alfą i omegą sanacji, może nastąpić przeciwieństwo tego, co swego czasu p. Michalski podał jako niepożądany objaw, **mianowicie że państwo będzie bogate, obywatele zaś biedni.** Właśnie utrzymanie obu czynników, które właściwie są jednym, na równym poziomie dobrobytu, ma być celem ministra skarbu, który w dodatku jest uczonym ekonomistą. Zresztą nie trzeba koniecznie być uczonym, aby zrozumieć, że — jak onegdaj ogłoszono — nadwyżka 25 miljonów złotych w preliminarzu za kwiecień nie jest świadectwem wzmożonego dobrobytu ludności, która na te podatki się złożyła, a raczej dowodem potwierdzającym narzekania, że wyciskanie podatków powoduje zastój w przemyśle.

Sanację skarbu przeprowadza się u nas w sposób uproszczony tj. w drodze rozporządzeń prezydenta Rzeczypospolitej, wydawanych na podstawie uchwalonej przez Sejm ustawy upełnomacniającej z 11 stycznia br. Rząd p. Grabskiego zażądał tych pełnomocnictw i Sejm je dał w tem **przekonaniu, że maszyna ustawodawcza — dwie Izby, przeważnie z sobą niezgodne — działa zbyt powoli, a tu pośpiech był konieczny.** Taki zresztą proceder zastosowany został w Niemczech i we Francji i nie mamy powodu do stawiania naszych urządzeń republikańskich wyżej aniżeli są w tamtych państwach. Na podstawie tych pełnomocnictw rząd podwyższył stare i zadekretował nowe podatki, zlikwidował PKKP i powołał do życia Bank polski, wprowadził nową walutę z ustaleniem relacji do starej. To miał być główny etap sanacji, o którym p. Grabski powiada, że udał się w zupełności. Jakże się udał? Istotnie złoty zaczyna wypierać z obiegu markę; faktycznie Bank polski funkcjonuje i nawet ostatnio uchwalił podnieść pokrycie na wypuszczone złote ze statutowych 30 na 60 procent; niemniej wpływ podatków jest normalny i obfity — wszystko są to objawy, które jeszcze kilka miesięcy wstecz wydawały się nieziszczalnem marzeniem.

Jest to jednak naszem zdaniem **tylko połowa roboty, gdyż skutki tej sanacji ujawniają się w odwrotnym stosunku do gospodarstwa społecznego aniżeli do gospodarki państwowej.** Zapewne, że narzekania przemysłowców na brak kredytu **są przesadne, szczególnie w uwzględnieniu okoliczności, że polityka kredytowa Banku polskiego jest tylko ostrożną,** nie zaś negatywną; zapewne że na wzmaganie się przesilenia wpływa nie w małym stopniu **samolubne stanowisko przemysłowców i pośredników,** którzy — niejednokrotnie cała prasa to podnosiła — uparcie stoją na stanowisku, że konjunktura musi zawsze być conajmniej stuprocentowa; zapewne że wysoka stopa procentowa ciśnie na produkcje i jest jedną z przyczyn zastoju, — są to wszystko rzeczy, które w pierwszym rzędzie powiny zainteresować rząd wobec tego, że Sejm dobrowolnie zrzekł się pieczy nad nimi.

Doznajemy jednak zawodu. Rząd w mniejszym stopniu zajmuje się temi zagadnieniami, kierując **główną swoją uwagę** w dalszym ciągu na stosunki skarbowe, które w dalszym ciągu chce regulować bez ingerencji Sejmu, w drodze rozporządzeń **na podstawie nowej ustawy upełnomacniającej.** Zapowiedział to p. Grabski na przyjęciu w prezydjum Rady ministrów, na którym —cytujemy wedle podanego przez PAT-a komunikatu — podniósł znaczenie pracy parlamentu w dziale sanacji skarbu przez udzielenie rządowi pełnomocnictw. Premjer zaznaczył, że w ten sposób porozumienie jest zawarte między rządem a parlamentem i w ten sposób jest rozwiązana kwestja t. zw. kryzysu parlamentaryzmu. Władza ustawodawcza nie przekracza swoich praw w stosunku do władzy wykonawczej, lecz przez zrzeczenie się swoich prerogatyw **umożliwia rządowi dokonanie sanacji stosunków.** W ten sposób ustawa o pełnomocnictwach stanowi ochronę praw parlamentarnych. Najlepszym dowodem trwałości praw parlamentaryzmu było przepromadzenie przez rząd sanacji skarbu, czyli zrealizowanie w tempie przyspieszonem zamierzeń władz prawodawczych. Ponieważ pierwsze osiągnięte z tego nadzieje dały pożądany rezultat, Sejm nieraz jeszcze będzie mógł żądać przyspieszenia swoich zamierzeń.

Są to słowa dziwne: wyrzeczenie się przez Sejm swych prerogatym ma być ochroną praw parlamentaryzmu, ma być nawet pragnieniem Sejmu, który przez zrzeczenie się swych praw na rzecz władzy wykonawczej, przyspiesza realizację swych zamierzeń. Sądziliśmy, że **zrzeczenie się przez Sejm swych uprawnień jest raczej osłabieniem praw parlamentaryzmu, a tu od człowieka, powołanego do interpretowania woli i zamierzeń rządu, dowiadujemy się czegoś wręcz przeciwnego!**

Nie wiemy, wobec lakonicznych słów komunikatu urzędowego, jak obecni na przyjęciu posłowie przyjęli te wynurzenia p. Grabskiego; natomiast czytamy tam, że posłowie podkreślali konieczność utrzymania w okresie bieżącym trudności gospodarczych współpracy parlamentu z rządem. Z tego pod względem stylistycznym nie bardzo jasnego komunikatu jedno jest jasne, mianowicie, że mówiono o „trudnościach gospodarczych" i uznano konieczność jakichś środków zaradczych. Otóż stwierdzić trzeba, że Sejm od przeszło miesiąca już nie obradujący, troskę o „trudności gospodarcze" zupełnie widocznie zdał na rząd, ten zaś tak przepojony jest optymizmem swego szefa, że **„trudności" przemieniają się stopniowo w przesilenie,** a owoców troski jakoś nie widać.

A czas nagli, **gdyż każdy dzień pomnaża objawy przesilenia, powodując coraz większą rozbieżność między poprawą stosunków finansowych a pogorszeniem się stosunków gospodarczych.** Są przyczyny tego stanu uzasadnione, są i przyczyny sztuczne. **Chodzi więc o to, aby uzasadnione przyczyny usunąć przez prowadzące do celu środki zaradcze, sztuczne zaś usunąć przez zastosowanie omnipotencji państwa, tak często używanej i nadużywanej w sprawach mniejszej wagi, aniżeli nią jest sprawa przesilenia gospodarczego i jego skutki.** Połowiczne środki, jak naprzykład zwiększenie kredytu albo forsowanie kosztem rynku wewnętrznego wywozu, tu **nie pomogą.** Jeżeli państwo nie zawahało się dla uratowania się przed katastrofą, zastosować drakońskie środki przeciw ludności i zapowiadać dalsze ich stosowanie, **nie może się uchylić przed zastosowaniem takich środków w imię interesów ludności, której też grozi katastrofa.** Przypuścić można, że rząd nie uważa nieuchwalonej jeszcze ostatecznie ustawy o ubezpieczeniu przeciw bezrobociu za ostatnie słowo w walce z grożącą klasie pracującej katastrofą gospodarczą, **lecz ma w pogotowiu inne, skuteczniejsze środki.** Niechże ich nie ukrywa, lecz wprowadzi w czyn, zanim stosunki nie udaremnią ich możliwego efektu.

Jeżeli trzeba namacalnych, t. j. urzędowych dowodów na istnienie przesilenia, dostarczyła ich dyskusja w komisji dla spraw produkcji. Na tej komisji b. wiceminister skarbu p. Rybarski stwierdził, że: 1) **wywóz nasz już w roku 1923 uległ pogorszeniu, a w roku bieżącym wzrósł przywóz do tych rozmiarów, że zachodzi obawa pogorszenia się naszego bilansu handlowego;** 2) o poprawie tego bilansu przez ostrzejsze stawki cłowe jest niemożliwe marzyć; 3) **o poparciu wywozu przez potanienie taryfy kolejowej nie może być mowy.** Jakież rady daje p. Rybarski, aby przecież nie dopuścić do bierności bilansu handlowego, tak groźnego dla równowagi budżetu? Radzi „intenzywniejszy wywóz produktów rolnych", **t. j. tę politykę, której tak ostro domagają się sfery rolnicze.** Dla p. Rybarskiego istnieje jedna tylko wątpliwość, czy proponowany przez niego środek odniesie skutek. Chodzi o to, że taki forsowny wywóz **napewno wywoła nową falę drożyzny nietylko produktów przemysłowych,** jak sądzi p. Rybarski, **ale wszystkiego.** To p. Rybarski, jak każdy praktyk, wie i już ma na to niebezpieczeństwo radę: obniżyć koszta produkcji przemysłowej, co, **prościej mówiąc, oznacza obniżenie płac robotniczych i przedłużenie czasu pracy, co ekonomiści burżuazyjni nazywają „intenzywniej pracować".**

Jak widzimy, wszystkie rady idą w jednym kierunku — **przeciw robotnikom.** Choćby ostatecznie dla uniknięcia większego zła, t. j. zupełnego zastoju produkcji, wybrano mniejsze, t. j. pracę za mniejszą zapłatę, **to i tak środek ten niewiele pomoże, gdyż dziś jest już uznaną prawdą, że płaca robotnicza w kosztach produkcji stanowi najmniejszą pozycję.** Tak czy owak, mamy przyznanie istnienia przesilenia i — co należy przyznać — obmyślanie środków zaradzenia mu, środków niezupełnie odpowiednich, ale świadczących o wgłębianiu się w problem obecnie najaktualniejszy.

Możemy jednak zacytować dalszy dowód, że przesilenie zaczyna być groźne, mianowicie głos „Gazety Warszawskiej", głównego organu endecji. „Gazeta Warszawska", omawiając sprawę przesilenia, stwierdza, że „przesilenie to nie jest niespodziewaną klęską, **a nastąpić musiało jako nieuchronny skutek okresu sanacyjnego".** Jakąż radę daje organ endecki? Słusznie pisze, że „nie byłoby rzeczy gorszej nad poddawanie się nastrojom paniki i pesymizmu", — niemniej jednak słusznem byłoby nie łudzić siebie i innych zbytnim optymizmem. Jeżeli „Gazeta Warszawska" boi się, że pesymizm nasz może wywołać ku nam nieufność zagranicy, należy na to odpowiedzieć, że zagranica **nie ceni nas wedle nastroju, ale według znanych jej dobrze faktów,** a te — znowu powtarzamy — nie przemawiają za zbytnim optymizmem, jakiemu na naczelnych miejscach hołdują.

Sprawa, powtarzamy, jest nagłą. Jeżeli się rychło nie opanuje przesilenia gospodarczego, przerzuci się ono na walutę i na finanse państwa, zniweczy dotychczasowe wyniki sanacji i wywoła jeszcze większy chaos, aniżeli mieliśmy w końcowej fazie inflącji i dewaluacji. Czas nagli: na tragiczny stan potrzeba heroicznego leczenia, trzeba więcej czynów a mniej choćby najpiękniejszego gadania.

ij.

Wybory francuskie
są przedewszystkiem zwycięstwem socjalistycznem

Napisał Paweł Faure, sekretarz socjalistycznej partji francuskiej i poseł do Izby deputowanych

Klęska ugrupowania pod nazwą Bloku Narodowego zdziwi opinję cudzoziemską.

Nie jestem pewny, czy nie wprawi w zdumienie, a jednocześnie w rozpacz, francuskich sfer urzędowych.

Na dwa dni przed głosowaniem Min. Spraw Wewnętrznych ogłaszało klęskę kartelu lewicy.

Co do zwycięstwa socjalistów, nikt o niem nie myślał — z wyjątkiem nas — gdyż sądzono, że wobec bezmyślnej i haniebnej ordynacji wyborczej, sam fakt, że mamy przeciw sobie wszędzie listy komunistyczne, zmniejsza nasze widoki do minimum.

Trzeba jednak teraz uznać fakt dokonany. Blok Narodowy jest pobity, srodze pobity, lewica wzięła górę.

W obozie zwycięzców my jesteśmy bezspornie na samem czele. Pod względem liczbowym partja nasza posiadała w dawnej Izbie 50 posłów. Obecnie, zgodnie z wynikami, jakie mam w reku, przewyższyła setkę.

Ale zwycięstwo jej jest pełniejsze i rozleglejsze, biorąc pod uwagę, że to ona, ona sama, przygotowywała i przeprowadzała klęskę Bloku Narodowego. Ten ostatni upadł w wyniku swej rujnującej polityki finansowej, uciążliwej dla ludzi ubogich, przychylnej dla spekulantów i wielkich kapitalistów; w wyniku swej działalności reakcyjnej, idącej na rękę wyłącznie prawicy; w wyniku wreszcie swej polityki zagranicznej, kierowanej odosobnionemi pomysłami i akcjami, szkodliwemi zarówno dla prawdziwych interesów Francji, jak Europy.

I należy to podkreślić: jedynie partja socjalistyczna od 16 listopada 1919 r. prowadziła najostrzejszą walkę z całą tą polityką. Nie zadowalała się opozycją formalną lub bezpłodną krytyką: w każdej sprawie przedstawiała sposoby rozwiązania, wystudjowane, szczegółowe, praktyczne, nie zapominając przytem ani na chwilę, o swych dążeniach idealnych.

Prowadziła ten bój wytrwały i trudny, mając tylko 50 posłów, osłabiona przez rozłam, pozbawiona swego pisma centralnego, założonego przez Jauresa, a zrabowanego przez komunistów; mając do czynienia z klasą robotniczą rozbitą, podupadłą często na duchu, o rozmachu zawsze osłabionym.

W Izbie „nieobecność" partji radykalnej była z początku całkowita. Dopiero w miarę, gdy w niektórych punktach dokonywaliśmy wyłomu w twierdzy Bloku Narodowego, opozycja radykalna budziła się ze snu, nieśmiała i chwiejna. W szczególności byliśmy jedyni, którzy prowadzili walkę przeciwko okupacji Zagł. Ruhry.

Sprawy te należy przypomnieć, by dobrze zrozumieć znaczenie wyborów z 11-go maja.

* * *

Blok Narodowy jest więc pobity, lewica będzie mogła rządzić. Cóż teraz nastąpi? Tu wchodzimy w dziedzinę domysłów, a ludzie rozsądni powinni zachować wielką dyskrecję i ostrożność. Ale co wydaje się być możliwe i upragnione, to podwójne przesilenie obowiązkowe w czasie najbliższym: ministerjalne i prezydenckie. Poincare i Millerand wychodzą z wyborów potępieni, ustąpienie ich jest bardzo prawdopodobne. W każdym razie zażądamy tego bezwzględnie.

Któż obejmie rządy? Briand z elementami mieszanymi z prawicy i lewicy? Herriot ze skupieniem o cechach bardziej lewicowych? Nikt nie może wiedzieć. Zależy to od samych radykałów, wiecznie wahających się, kierowanych przez ludzi krótkowzrocznych, wciąż lawirujących, gdy trzeba działać i po prostej płynąć linji. Przypominam, że w listopadzie 1919 r. statystyka urzędowa podała posłów radykalnych, wybranych z ramienia partji i w niej zapisanych, w liczbie 130 czy 140. Nazajutrz po wyborach było ich już tylko 85. Obecnie może będzie odwrotnie. Czekajmy i nie wydawajmy sądów przedwczesnych o sytuacji jeszcze nieco niejasnej Narazie jeden fakt jest pewny i pocieszający: Blok Narodowy jest rozbity, a socjalizm, dźwigając się mężnym i wspaniałym wysiłkiem, odzyskuje swą siłą zdobywczą.

* * *

A komuniści?

Wyrządzili oni tyle zła, na ile ich stać było. Wszędzie prowadzili przeciwko socjalistom wstrętne kampanje oszczerstw i złośliwości. Ale, z wyjątkiem obwodu paryskiego, doznali wszędzie porażki. Uzyskali oni 26 mandatów, a gdy się uwzględni, że w Paryżu i jego przedmieściach otrzymali 18 mandatów, będziemy mieli pojęcie o ich słabości w reszcie Francji. Ach, ten Paryż! Środowisko wykolejone, gdzie panuje duch frondy i gdzie demagogja może czasami wyrządzić dotkliwe spustoszenia! Paryż był dawniej bulanżystowski, następnie nacjonalistyczny w okresie sprawy Dreyfusa, później przymknął do Bloku Narodowego w r. 1919. Teraz przyszła kolej na komunizm. Potrwa to tak długo, jak modna piosenka, lub zaraza hiszpanki.

Poza Paryżem masy proletarjackie pozostały wierne socjalizmowi, a nawet tam, gdzie komuniści od czasu rozłamu zdobyli pewne powodzenie, zaznacza się u nich wyraźny zastój, a nawet upadek.

3 mandaty w okręgu Nord wobec 10 socjalistycznych, 1 w Cher, 1 w okręgu Zasekwańskim, 1 w Lot et Garonne i w Bas-Rhin — oto wszystko. Tracą oni mandaty w Bouches — du Rhone, w Correze, w Ain, w Aube. W Haute-Vienne 5 byłych posłów socjalistycznych przeszli ponownie z większością 50 tys. głosów wobec 5 tys. głosów komunistycznych. W Pas-de-Calais socjaliści mają 6 mandatów, komuniści ani jednego.

Ie najdobitniej ujawniła się klęska komunistów w Saone et Loire, okręgu przemysłowym, gdzie wielkie masy robotnicze zakładów Creuzot, Montceau-les-Mines, Montchanin, Chalon dały socjalistom świetne zwycięstwo. W zakładach Sznejderowskich otrzymaliśmy 5200 głosów wobec 3200 Bloku Narodowego i 600 głosów z 3-ch innych list, włącznie z komunistyczną. Ta ostatnia uzyskała jako przeciętną w całości 6.400 głosów wobec 67.718 głosów socjalistycznych. Odebraliśmy 5 mandatów z 8 będących w posiadaniu Bloku Narodowego. Brakło nam 2.719 głosów do większości absolutnej i uzyskania wszystkich 8 mandatów. Jeżeli wielki kapitał sznejderowski ma w tym okręgu 2 posłów a radykali jednego, zawdzięczyć to należy jedynie kilku tysiącom głosów zabłąkanych na listę komunistyczną.

Jak widać, odnieśliśmy pokaźne zwycięstwo a powaga nasza wzrasta w opinji publicznej, oraz w masach robotniczych i włościańskich.

A teraz do pracy!

Trudności zaczynają się dopiero, a raczej trwają nadal, czyż kiedy akcja nasza była łatwa?

Jeżeli zdołamy utrzymać jedność, jeżeli myśl socjalistyczna będzie naszym łącznikiem i natchnieniem, dokonamy dzieła pięknego i płodnego.

UWAGI

—o—

Przeciw wysokim opłatom paszportowym

Od jednego z naszych lekarzy krakowskich otrzymujemy następujące uwagi:

Upraszam o umieszczenie następujących słów, jako zdania lekarzy odnośnie do wysokich opłat paszportowych. Taksy te są wymierzone w pierwszym rzędzie przeciw najbiedniejszym z biednych, t. j. przeciw chorym i polegają na fałszywem mniemaniu istniejącem w niektórych sferach, że do zakładów kąpielowych w ogólności, a do zagranicznych w szczególności wyjeżdżają tylko ludzie bardzo zamożni dla zbytku lub fanfaronady. Otóż że tak nie jest, dowodem choćby to, że przed wojną urządzały rządy w różnych zakładach kąpielowych domy zdrowia dla robotników, urzędników i wojskowych w każdej randze, nie wyjmując szeregowych. Wielkie znaczenie zakładów kąpielowych i leczniczych nietylko dla jednostek, ale i dla ogółu i państwa, niech oświetli kilka uwag, zaczerpniętych z długoletniego doświadczenia lekarskiego. W wielkiej rodzinie cierpień istnieje dość pokaźny szereg chorób przewlekłych, nietylko nieuleczalnych, ale tych, które ciągle wracają i stają się utrapieniem otoczenia, a co gorzej źródłem bólów, prowadzących do stałego kalectwa, albo przez wyczerpanie chorego do powolnej śmierci. Ilość tych schorzeń jest znaczna, aby tylko wymienić reumatyzmy, zapalenia nerwów, kamienie, cukrzycą i wiele, wiele innych. Chorzy ci, którzy nieleczeni stają się ciężarem dla rodziny i społeczeństwa, odzyskują zdrowie i zdolność do pracy prawie zawsze po leczeniu kąpielowem. Czyż godzi im się to utrudniać? Czyż nie jest wymogiem nietylko ludzkości, ale także i praktyczności im to leczenie się ułatwić, tembardziej że ci ludzie często wszystko co mają sprzedają, by tylko wyjechać do kąpiel i odzyskać utracone zdrowie? W odpowiedzi na to wymienię, że tych zakładów jest tak mało, że już od lat stale bywają przepełnione, a zresztą skład ich wód i urządzenia kąpielowe nie odpowiadają celowi. Niepodobna bowiem żądać od chorych i lekarzy, by w wypadkach leczonych tylko w Karlsbadzie, Vichy, Piszczanach, Nauheim i innych ordynować n. p. Truskawiec, kiedy jedni i drudzy są przekonania, że leczenie w Truskawcu nie da rezultatów, a chory i tak już biedny straci ostatni grosz bez korzyści dla zdrowia. W dodatku, o ile nasi właściciele wil i pensjonatów w zakładach kąpielowych, którzy mimo od lat trwających nawoływań dzienników i lekarzy najmniejszego nawet ulepszenia w kierunku hygieny i wygody nie zaprowadzają, a tem mniej teraz, uzyskawszy monopol, są pewni, że i tak potrzebujący wynajmą od nich każdy pokój za wszelką żądaną cenę, w ostatnich tygodniach szybko zastosowali się do sytuacji i podnieśli ceny mieszkań do bajońskich wprost sum. Np. w Rabce żądają za izbę ze wspólną kuchnią na dwa miesiące 150—200 dolarów, w Zakopanem za takiesame mieszkanie gdzieś na Bystrem żądają 1 i pół do 2 miljardów marek, w Żegiestowie i Krynicy liczą pensjonat od 5—10 dolarów dziennie. Są to, rozumie się, skutki wysokich opłat paszportowych. Ale tyczy się to chorych t. j. tych, którzy powinni wzbudzić litość, a nie stać się przedmiotem wyzysku i paskarstwa.

Smutnem jest, że w demokratycznej Rzeczypospolitej polskiej leczyć się mogą jedynie ludzie bardzo zamożni, choćby nawet ich majątek był podejrzanego pochodzenia, podczas gdy ludzie ubodzy a nawet średnio zamożni muszą powoli dogorywać wśród lata całe trwających cierpień i to nietylko z powodu niemożności leczenia się w zagranicznych zakładach kąpielowych, ale także i w krajowych z powodu znacznego podwyższenia cen mieszkań, wiktu itd. właśnie dzięki owym podwyższonym opłatom paszportowym. W imieniu więc tych najbiedniejszych z biednych apeluję do pana ministra skarbu: Zlituj się nad nimi, a nie obarczaj swego sumienia, gdyż i tak tem skarbu nie wzmocnisz!

Wiadomości polityczne

—o—

CZY SOCJALIŚCI FRANCUSCY WSTĄPIĄ DO GABINETU

Wdług oświadczenia deputowanego socjalistycznego Mounet, gorącego zwolennika współdziałania socjalistów z radykałami w nowym gabinecie, Herriot jest zdecydowany **nie obejmować władzy, o ileby socjaliści mieli mu odmówić swej współpracy w gabinecie.** W ten sposób powstrzymanie się socjalistów od udziału w rządach oznaczałoby — zdaniem socjalisty Mounet, — **sabotowanie zwycięstwa bloku lewicy.** Inny wybitny przywódca socjalistyczny, Boncour, prowadzi również energiczną akcję **na rzecz wejścia socjalistów do gabinetu.** Jak się zdaje, na kongresie socjalistycznym jeden tylko Blum z pośród wodzów socjalizmu francuskiego, przeciwstawi się kategorycznie wstąpieniu socjalistów do gabinetu. Jeden z przywódców socjalistycznych Renaudel oświadczył w wywiadzie prasowym, że nie przypuszcza, aby partja socjalistyczna zgodziła się obecnie na udział w rządzie, ale zdaniem jego **partja udzieli poparcia jednolitemu rządowi radykalnemu,** który poparcie będzie wyraźny i jasno określony program.

—ooo—

PRZEBIEG PRZESILENIA WE FRANCJI

Przyjazd Herriota do Paryża oczekiwany był wczoraj. Pod koniec tygodnia Herriot zostanie prawdopodobnie wezwany do pałacu Elizejskiego przez Milleranda. Rozmowa ta będzie stanowić początek zwykłych rokowań przed uformowaniem nowego gabinetu. Dotychczasowa sytuacja nie jest zupełnie jasna. Na wypadek, gdyby gabinet został utworzony wyłącznie przez radykałów, bez udziału socjalistów, przewidziany jest udział w rządzie następujących działaczy politycznych: Bienaime, Martin, Francois Albert, Demondi, Godard, Violette, Lavalle.

—ooo—

UKŁAD WŁOSKO-CZESKI

W rzymskich kołach dyplomatycznych sądzą, że układ włosko-czeski można uważać za fakt dokonany. Układ ten, opierający się na zasadzie poszanowania traktatu, stwierdza całkowitą serdeczność między Rzymem a Pragą.

LISTY Z KRAJU

—o—

Tarnobrzeg, 6 maja.

DO PANÓW MINISTRÓW SPRAW WEWNĘTRZNYCH I WOJSKOWYCH

Jeszcze nie umilkły odgłosy krwawych zajść listopadowych, a już starosta tarnobrzeski p. Spiss przygotował na dzień 13 kwietnia swemi zarządzeniami teren dla walk ulicznych, a mianowicie: W dniu 3 kwietnia przewodniczący ZPSL „Wyzwolenie" i „Jedność Ludowa" w Tarnobrzegu ob. Jan Gruszczyński zgłosił w starostwie tarnobrzeskim wiec ludowy z prośbą o pozwolenie odbycia go pod gołem niebem, z powodu nieuzyskania sali. Zgłoszony porządek dzienny zgromadzenia obejmował sprawozdanie poselskie posła Dąbskiego, następnie referaty: o sprawie samorządów, posła Putka; o klęsce powodzi w powiecie, inżyniera Zielińskiego, zaś o sprawach powiatowych i bezrobociu mieli mówić Jan Gruszczyński i dr Müller. Pozatem wnioski i interpelacje.

Dnia 4 kwietnia starostwo pismem do L. 6661/24 odmówiło pozwolenia na urządzenie wiecu z powodów komunikacyjnych (wiec miał się odbyć na rynku, który ze wszech stron może być ominięty). Przewodniczący ZPSL Jan Gruszczyński stosując się do zarządzeń władzy zawiadomił o powyższem prelegentów i **wiecu w powiecie wcale nie ogłosił.**

Mimo to p. starosta Spiss zmobilizował na dzień 13 kwietnia policję ze wszystkich posterunków w powiecie do Tarnobrzega a nadto garnizon wojska z Sandomierza z granatami ręcznemi i w ostrem pogotowiu w sile 400 ludzi!

Wojsko do południa obozowało w miejscowym kasynie od czasu do czasu wypuszczając w ulice wskazane przez starostę silne patrole w ostrem pogotowiu. Natomiast policja grupami zajęła wyloty wszystkich ulic i nie wpuszczała żadnych pojazdów do miasta, część zaś patrolując po ulicach rozpędzała najmniejsze gromadki ludzi, którzy spieszyli do kościoła na nabożeństwo lub kościół opuszczali. Widok ten wywołał zaniepokojenie miejscowej ludności a nawet panikę. Ludność (być może że pod wpływem korzystających z sytuacji komunistów), nie wiedząc o niczem w pierwszej chwili była przekonana, że w kraju panują zamieszki czy też rewolucja i wielu wracało z pośpiechem do domu, by ratować swe mienie. Kiedy stan ten zaniepokoił samego starostę, począł sam i przez swych urzędników tłumaczyć, że wojsko przybyło na ćwiczenia, że policja przyjechała po pensje, że wreszcie chodzi o rozpędzenie wiecu „Wyzwolenia", że żadnych niepokojów w kraju niema itd. Kiedy popołudniu starosta przekonał się, że istotnie nikomu się nie śni o wiecu i że nikogo z posłów niema, nakazał wojsku i policji wrócić na swe miejsca postoju.

Komunikując o powyższem prosimy pp. ministrów o spowodowanie tut. starostę jak i pp. komendantów wojsk Sandomierza do zaniechania podobnych eksperymentów niepokojących ludność powiatu, z drugiej strony dających asumpt miejscowym komunistom do podnoszenia różnych zarzutów rządowi z powodu nietaktu miejscowego starosty. Niemniej lekkomyślne sprowadzenie policji w liczbie 120 ludzi i wojska w sile 400 ludzi, iltylko dla zaspokojenia kaprysu p. starosty i nieuzasadnionej obawy przed wiecem stronnictwa, które jest niesympatycznem p. staroście, prowodyrowi tutejszych „Piastowców" — naraża skarb państwa na płacenie djet i kosztów podróży sprowadzonej policji i wojsku. I to wszystko celem stłumienia wiecu, którego notabene nie było.

Pytamy się dlaczego pan starosta, obrońca ładu i porządku, nie sprowadził wojska i policji na wiec p. Chamca z twa „Rozwój", urządzony staraniem miejscowych endeków w kwietniu ubiegłego roku. Pan Chamiec w sposób niesłychany występował przeciw ówczesnemu prezydentowi ministrów p. Sikorskiemu i Naczelnikowi Piłsudskiemu, a przemawiał w tak judzący sposób, że zdawało się, że rzeź żydów nastąpi w mieście. Wówczas p. starosta oklaskami dał wyraz swego zadowolenia, zamiast podżegacza napędzić. I że nie przyszło do rozlewu krwi, przypisać to należy gorącemu przemówieniu inżyniera Starego i p. Gruszczyńskiego, którzy uspokoili wzburzony tłum. Gdzież jest autorytet władzy? Obowiązkiem urzędnika jest służyć państwu, a nie partjom.

Dodać musimy, że miejscowi endecy przygotowali na dzień 13 kwietnia br. bojówki, które miały wiec Wyzwolenia sprowokować, by wtedy z większym pretekstem użyć sił zbrojnych. Był więc przygotowany krwawy dzień dla miejscowej ludności.

Dodać musimy, że p. Spiss niejednokrotnie sprowadzał wojsko do powiatu w celach politycznych. A mianowicie w listopadzie ubiegłego roku sprowadził wojsko z Niska do wsi Furmany w powiecie tarnobrzeskim, by „obronić" „piastowca" wójta Cibę, którego cała wieś nienawidzi dla szeregu krzywd i nadużyć, które mieć będą epilog karny w Okręgowym sądzie w Rzeszowie. Wreszcie starosta i wieś Stale w powiecie Tarnobrzeg opieką wojskową w tym czasie otoczył, by przeprowadzić rewizję za bronią, rzekomo używaną przez chłopów do strzelania zajęcy i dzików hr. Tarnowskiego.

Tą drogą zwracamy się do pp. ministrów, by położyli kres niesłychanemu postępowaniu starosty Tarnobrzeskiego powiatu.

Oczekując sprawiedliwego załatwienia tej sprawy, ludność powiatu z całem zaufaniem zwraca się do pp. ministrów z prośbą o wydelegowanie komisji śledczej do Tarnobrzega, by na przyszłość zapobiec podobnym wystąpieniom miejscowego starosty.

Jan Gruszczyński.

Przegląd społeczny

—o—

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ

Wybrany na zjeździe zarząd (Warszawa, Warecka 7) odbył 18 maja pierwsze posiedzenie, na którem się ukonstytuował, wybierając następujące prezydjum: prezes tow. Wacław Preis, I wiceprezes tow. Karol Neubauer, II wiceprezes tow. Wacław Kurowski, skarbnik tow. Władysław Rządkowski, sekretarz tow. Józef Gonerko. Uchwalono zacząć w czerwcu wydawać organ związkowy pod tytułem „Pracownik użyteczności publicznej" (komitet redakcyjny tow. Antoni Zdanowski, Wacław Lenga i Hugo Fejst). Między innemi uchwalono wkładki do centrali po 30 groszy od członka, oraz następujące wnioski.

1) Zarząd Związku pracowników instytucyj użyteczności publicznej w Polsce wzywa Związki pracowników gminnych m. Lwowa i m. Lublina do jaknajszybszego wstąpienia w szeregi naszej organizacji zawodowej.

2) Zarząd Związku prac. inst. użyt. publ. w Polsce zwraca się do Komisji Centralnej Związków Zawodowych o polecenie Związkowi robotników przemysłu metalowego w Polsce przekazania członków Związku metalowców, a zatrudnionych w krakowskiej gazowni i elektrowni, Związkowi prac. inst. użyt. w Polsce.

—ooo—

ZJAZD GÓRNICZYCH RAD ZAŁOGOWYCH

W sobotę 17 bm. odbył się w Katowicach kongres rad załogowych z kopalń i fabryk górnośląskich i komitetów kopalnianych z Zagłębia Dąbrowskiego.

Po sprawozdaniach sytuacyjnych z poszczególnych zakładów i po referatach przedstawicieli klasowych związków zawodowych, jednomyślnie przyjęto rezolucję przedłożoną przez tow. posła Stańczyka, odrzucającą rozstrzygnięcie sądu rozjemczego obniżające płace i stwierdzającą, że do tego doszło dzięki zdradzieckiej akcji złamania strajku przez chadeków i enpeerów. W rezolucji tej kongres wezwał enpeerowskie Zjednoczenie zawodowe, by natychmiast przyłączyło się do walki i bodaj w części w ten sposób wynagrodziło krzywdę, jaką zrobili enpeerowcy i chadecy łamiąc strajk na Górnym Śląsku.

Walczącym robotnikom niemieckim wyrażono sympatję i uchwalono użyć wszelkich środków, by węgiel z Polski do Niemiec nie wysyłano.

Wybrano deputację, która z posłami śląskimi Buchwaldem i Wiechułą i tow. posłem Stańczykiem na czele udała się do wicewojewody p. Żurawskiego, żądając interwencji w sprawie znęcania się nad więźniami politycznymi. P. Żurawski na stanowcze, poparte faktami wywody tow. posła Stańczyka natychmiast udał się do więzień i władz sądowych, by usunąć te nadużycia.

—ooo—

Z NOWEJ LITERATURY POLSKIEJ

—o—

Emil Zegadłowicz

Sześć małych, na oko zgoła niepozornych książeczek-broszurek, oprawnych w szary lub zielony papier. Lico każdej z okładek, to naiwna, prosta kompozycja, rysunek jakgdyby ręką jakiegoś wiejskiego, domorosłego artysty „świątkarza" wykaligrafowany i zadumany „świątek" z kapliczki przydrożnej, stojący pośród kwiatów, co wyrastają sztywnie z doniczek; na drugim tomiku „pasyjka" jakich tysiące stały lat temu jeszcze dziesiątek przy drogach wiejskich na całym obszarze Polski, Litwy i Rusi, zanim je burza wojenna z powierzchni ziemi bez śladu starła, — pasyjka wśród gąszcza fantastycznych krzewów i roślin, po których skaczą wiewiórki i ptaszki świergotaniem gardziołka rozdzierają; a cała kompozycja jakby ręką jakiej Kasi lub Jagusi przy świecie z papieru wycięta.

Na trzeciej książeczce szopka betlejemska — z aniołkami, gwiazdami, pod świerkami, taka, jaką sobie chłopcy wiejscy z papieru wystrzygują. Na innej kapliczka przydrożna, ciężka, przyziemna, z głęboką wnęką, w której smęcą się nagie Chrystusiki, siedzące, stoją święte Florjany, Józefy i Jany. Na dalszej rycina jakgdyby przerysowana ze starego inicjału, którym mnich średniowieczny ozdobił księgę świętą — przedstawia dwoje dziewcząt, zbierających kwiaty i Ducha św., jako gołąbka wznoszącego się nad niemi.

Sześć tomików Emila Zegadłowicza, bo tyle ich znam, pozwalają zajrzeć dostatecznie głęboko w duszę ich autora. Wprawdzie Zegadłowicz posługuje się w poezji swej chętnie gwarą rzekomo ludową, „beskidzką", i z osobliwą miłością opowiada o typach ludowych wsi beskidzkiej („Powsinogi beskidzkie", „Wielka nowina w Beskidzie", „Ballada o Wawrze"), o przeżyciach, radościach i smutkach ludu, to jednak nie to jest w jego poezji istotne, oryginalne i pociągające. Istotnem jest w poezji Zegadłowicza głębokie zżycie się z przyrodą kawałka ziemi i światła, z którym poeta związał swe życie, — i panteistyczne jej odczuwanie i pojmowanie:

„Czyliż myślałem kiedy,
„że się zatracę w święcie,
„jak te chmury modrate
„w modratym firmamencie?

„Że się tak stopię z niebem
„i że tak w ziemię wrosnę,
„że wszystkie deszczałe pory
„w wiec ną spogodzą włosnę?
„Czy to ja? czy to nie ja?
czylim jeno cień drzewa?" — —

— — — — — — —

Człowiek, lud, sam poeta, jest tylko jednym z motywów przyrody, jest samą przyrodą, jak ptak, kwiat, drzewo. Poeta śpiewa z ptakami, lata z obłokami, szumi wraz z liśćmi, cieszy się słońcem, zapachem wiosny, żarem lata, jak znów inny, współczesny nam śpiewak miasta, **Tuwim**, żyje ulicą i jej ostrym zapachem, tłumem wielkiego miasta, z którego drwi i którym kochając gardzi, lecz bez którego żyć i tworzyć chybaby nie umiał. Zegadłowicza światło wieś i przyroda, czysta, bezgrzeszna, przepojona. Bogiem i miłością.

Wielbi on ją swoją własną formą, swym własnym językiem — gwarą, śpiewnym, melodyjnym rytmem: i to jest drugą istotną właściwością poezji Zegadłowicza. Bywa ten rytm w nierzadkich momentach rytmem, brzmiącym istotnie dźwiękiem skrzypki lipowej beskidzkiego pastucha, — najszczęśliwszych — rytmem Szopenowskich mazurków i nocturn'ów, jak np. kolędziołka, o skrzypkach „zamarychosłowych" lub „świętym Izydorze-oraczu". Wiersz Zegadłowicza zwykle krótki, naprzemian to żeński, to męski, nie ma w sobie nic z mozolnego cyzelerstwa, ale płynie swobodnie i łatwo. Język osobliwy — w stylu gwary ludowej, — czyni jednak najczęściej wrażenie — własnego tworu poety — — Nie możnaby mu jednak czynić z tego powodu zarzutu, gdyby nie dziwaczne zbyt często nowotwory, które nieotrzaskanemu z językiem Zegadłowicza czytelnikowi nie dozwalają korzystać swobodnie z piękności jego poezji.

Takie wyrazy, jak: „przypniska", „wysmug", „zrymiać się", „zjarzenie", „przepiany", „rąbny", „pozorzany", „rozgoplać", „zamroz", „wiwilgi wyśmiewne", „rozradliny", „rozkurz", „wypienić", „przeornie", „niepiły", „przyłog", „ponikwianie, gorzenianie", „zorzna przyłuna", „kotwi się", „zwianić", „wyzórzka", „wyrazasobku skrzyniegę" itd., których jest zwłaszcza w tomikach „kolędziołki beskidzkie" i „Powsinogi beskidzkie" bez

KRONIKA

—o—

Kraków, 21 maja.

Monety złote i niklowe

Ministerstwo skarbu otrzymało zawiadomienie o wysłaniu pod adresem polskiej mennicy państwowej specjalnej maszyny do bicia monet złotych. Maszyna ta, wyrobu angielskiego, w tych dniach przybędzie do Warszawy. W ciągu 10 dni ma być zmontowana i będzie można rozpocząć wybijanie monet złotych według przygotowanych już specjalnie na ten cel wykonanych stempli. Na razie mennica będzie biła polskie monety złote ze złota, dostarczonego jej przez osoby prywatne.

W tych dniach mają być puszczone w obieg w celu zaradzenia brakowi drobnych, niklowe monety wartości 20 i 50 groszy. Narazie w obiegu znajdzie się bilon metalowy na ogólną wartość 5 miljonów złotych. Ilość jego jednak będzie stale co 2 tygodnie powiększana w miarę nadchodzenia do Warszawy nowych transportów.

—ooo—

WYJAZD PREZYDJUM M. KRAKOWA DO LWOWA. Wczoraj wyjechali do Lwowa prez. Federowicz z wicepr. Sarem i Rollem. Członkowie prezydjum miasta odbędą konferencję w sprawie Gwarectwa Jaworznickiego, stanowiącego jak wiadomo własność Lwowa i Krakowa. Prezydenci zwiedzą nadto wystawę rolniczą, która otworzoną została w ostatnich dniach we Lwowie.

POSIEDZENIE BUDŻETOWE RADY M. KRAKOWA. W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie Rady m. Krakowa, na którem omawiany będzie budżet gminy po przeprowadzeniu poprawek przez komisję budżetową, w myśl przepisów ustawy o zasilaniu finansów gminnych.

AUTOBUS DO WOLI JUSTOWSKIEJ. Krakowska Spółka Tramwajowa podjęła ruch autobusowy między Salwatorem a Wolą Justowską. Autobus kursuje każdej niedzieli od godz. 2 popoł., od końcowej stacji tramwaju na Salwatorze przez ul. Królowej Jadwigi, aż do Strzelnicy na Woli Justowskiej. Nadto odmalowano wozy tramwajowe, kursujące na linjach Nr. 3 i Nr. 5, przyczem odnowiono gruntownie wnętrze wozów.

KURS WAKACYJNY W ŻYWCU. Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego ogłasza: W czasie tegorocznych wakacyj od 3—31 lipca organizuje kuratorjum kurs wakacyjny w Żywcu z języka obcego (niem.) i historji dla nauczycielstwa szkół powszechnych. Kurs ten może otrzymać charakter przygotowawczego do rocznego wyższego kursu nauczycielskiego. Udokumentowane podania należy wnosić drogą służbową do kuratorjum do 15 czerwca. Bliższe szczegóły w Radach szkolnych powiatowych.

Rozszerzenie śledztwa wojskowego o zajścia listopadowe

Jak się dowiadujemy, sędzia śledczy p. Podobiński doręczył wczoraj ostatnie dwa akty oskarżenia w sprawie zajść listopadowych, a tem samem zakończył w zupełności swoją czynność co do tej sprawy.

W prezydjum sądu okręgowego karnego obrońcy studjują akta z procesu listopadowego, a ważniejsze dokumenta przepisywane są na maszynach do użytku obrony. Sprawa zajść listopadowych w sądzie wojskowym załatwioną zostala w ten sposób, że rozprawę odroczono do ukończenia wszystkich rozpraw listopadowych w sądzie cywilnym, a równocześnie polecono rozszerzyć śledztwo na dalszych wojskowych, choćby to byli oficerowie wyższych rang, a którzy brali udział w tłumieniu rozruchów listopadowych. Po ukończeniu tego śledztwa wszyskie akta mają być przesłane do najwyższej prokuratury wojskowej w Warszawie.

—ooo—

PROGNOZA NA ŚRODĘ: Nieco chłodniej, przeważnie pochmurno, zachmurzenie zmienne na ogół dość duże, słabe wiatry w kierunku północnym.

WYBORY DO KRAKOWSKIEJ RADY WYZNANIOWEJ ŻYDOWSKIEJ. Obliczenie głosów, oddanych przy wyborach członków żydowskiej rady wyznaniowej w Krakowie z koła inteligencji i najwyżej opodatkowanych, wykazało, że wszyscy kandydaci listy żydowskiego komitetu obywatelskiego, grupujący się około istniejącej rady wyznaniowej, zostali wybrani przeważającą większością głosów. Wybrani zostali na lat 4: prezydent gminy izraelickiej dr Rafał Landau, dr Leon Fischlowitz, dr Filip Landau, dr Natan Oberländer, dr Jakób Weinsberg, Ignacy Ehrenpreis, Józef Weinberger, Arnold Steiner, Ludwik Rosenberg i Adolf Lilienthal. Kandydaci zjednoczonych stronnictw narodowo-żydowskich pozostali w mniejszości. Mimo intensywnej agitacji i niebywale wielkiego udziału wyborców spokój nie został ani na chwilę zakłócony. Wybory odbywały się bez przerwy od godz. 9 rano do 5 popołudniu, a skrutynjum ukończone zostało o godz. 9 wieczór. Wybory z II. koła odbędą się w niedzielę 25 maja.

Z TOWARZYSTWA KOLONJI WAKACYJNYCH DLA DZIECI SZKÓŁ POWSZECHNYCH „KOCHANÓW". Onegdaj odbyło się doroczne walne zgromadzenie Tow. kolonji wakacyjnych „Kochanów" dla dzieci szkół powszechnych, pod przewodnictwem prezesa wiceprezydenta miasta p. Rollego, który w zagajeniu podniósł piękny cel Towarzystwa i wskazał na trudności, wśród jakich Towarzystwo w okresie wojennym i powojennym pracuje. Mimo tych trudności zdołało Towarzystwo w roku ubiegłym wysłać na kolonje we własnym budynku w Kochanowie (stacja kolei Rudawa) 120 dzieci, wśród których było 50 dzieci polskich z Czechosłowacji (w roku 1922 gościła kolonja dzieci polskie z Wiednia). Sprawozdanie z działalności zarządu i ze sposobu prowadzenia kolonji oraz sprawozdanie kasowe przedłożył p. Dziedzic. W dyskusji nad sprawozdaniem wzięli udział pp. Dr. Janik i Robak, poczem na wniosek p. radcy Duszy, referowany imieniem komisji rewizyjnej, udzielono zarządowi absolutorjum. P. Robak Józef przedłożył imieniem Zarządu projekt zmiany dotychczasowego statutu, obowiązującego od roku 1885. Projekt nowego statutu uchwalono. Celem Towarzystwa jest: a) utrzymanie i prowadzenie w Kochanowie, ewentualnie także w innych miejscowościach w miesiącach wakacyjnych kolonji wakacyjnych dla dzieci narodowości polskiej, uczęszczających do szkół powszechnych i dla dzieci polskich, zamieszkałych poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej; b) staranie się o zdrowie fizyczne i zdrowie moralne u młodych kolonistów, zaszczepianie i utrwalanie w nich wszelkich cnót obywatelskich i dążenie, aby wśród zbiorowego życia kolonijnego wyrastali na szlachetnych i tęgich obywateli polskich. Członkami Towarzystwa mogą być: osoby fizyczne i prawne. Wkładka członka założyciela wynosi 200 zł. jednorazowo, członka wspierającego 20 zł. rocznie, członka czynnego 4 zł. rocznie, wpisowe 1 zł. Wreszcie przeprowadzono wybory: prezesem Towarzystwa wybrano p. wiceprezydenta Rollego, do zarządu zostali wybrani pp. Bednarska Marja, Fiszerowa Zuzanna, Dr. Dłuska Zofja, Dziedzic Jan, Dzlubandowska Honorata, Haraschin Karol, Dr. Janik Michał, Kępianka Paulina, Maurizzio Jan, Orszulski Teofil, Robak Józef, Tomaszkiewicz Franciszek, Dr. Weselly Fryderyk, Wojnowska Marja. Do komisji rewizyjnej: radca Dusza Jan, Rząca Tadeusz.

BACZNOŚĆ INWALIDZI! W niedzielę 25 maja odbędzie się w sali Sokoła przy ul. Wolskiej wiec członków tut. Koła. Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich konieczna.

POŻAR. Wczoraj po południu zawezwano oddział podgórskiej straży ogniowej na ul. Kalwaryjską do domu pod l. 71, gdzie zapaliła się podłoga. Straż zlokalizowała ogień. Szkoda znaczna.

—ooo—

liku, wymagałyby osobnych objaśnień, a nie sądzę, by z jakichkolwiek estetycznych względów były potrzebne. I jeszcze jedno: rytm, melodja, porywa zbyt często za sobą poetę i bywa powodem, że Zegadłowicz nadużywa słowa. To też słowo traci w wielu jego utworach swą całą wewnętrzną wartość, a jest samym tylko dźwiękiem. Nie chcę twierdzić, że to jest cecha ujemna; w każdym razie jest to właściwość, która niekiedy nadużywana czytelnika nuży. Umie jednak Zegadłowicz być nie tylko śpiewnym, jak ptak, nie znający miary i upajający się swym własnym śpiewem, ale także głębokim i uroczystym, jak w tomiku pt. „Przyjdź królestwo Twoje", w którym religijny patos ma niekiedy miarę, prostotę i siłę hymnu.

Wspomniałem już na wstępie o zewnętrznym wyglądzie tomików Zegadłowicza. Dodać tu jeszcze muszę, że wszystkie one są rzadkim u nas wysiłkiem wytworzenia własnego, oryginalnego typu książki poetyckiej, w którejby forma odpowiadała treści. O ile jednak poecie i drukarzowi udało się stworzyć niewątpliwie nowy i oryginalny typ książki o tyle typ ten za typograficznie piękny uważać trudno: wytwornie piękna subtelna „kursywa-antykwa" druku pozostaje często w zbyt rażącej kłótni z drzeworytami, zdobiącymi książki p. Zegadłowicza, wykonanemi techniką grubą, „ludową". Należałoby albo pismo zmienić na prostsze i grubsze, albo ozdoby graficzne książki zastosować do pisma. **Przecław Smolik.**

—ooo—

Z TEATRU

—o—

Operetka: **„DZIDZI"**, operetka w 3 aktach Stolza

A było to tak. Baron Stelzer chciał się pobrać z Dzidzią. Oczywista, nie miał pieniędzy. Dzidzi chciała wyjść za barona, ale też było krucho. Baron zato miał dolarową ciocię w Ameryce, która przeznaczyła miljon dolarów dla barona kuzynka, ale pod warunkiem, gdy się ożeni z rozwódką. Sprytna Dzidzi wynalazła posiwiałego już hrabiego, któremu doświadczenie życiowe pozwoliło założyć klub „wstrętożeńców" i namówiła go do ożenku z sobą „na niby to", na miesiąc, aby po miesiącu się rozwieść, przekonać amerykańską ciotkę, do dania miljona dolarów kuzynkowi, który żeni się „z rozwódką". Oczywista, wszystko kończy się, jak zawsze, „dobrze", to znaczy, hrabia i Dzidzi pobrani na „nibyto", rozkochują się w sobie na serjo, baron Stelzer znajduje panią Clos, a jej adorator, baron Ternitz, zostaje na lodzie. Trzyaktowe dzieje rezolutnej Dzidzi odbywają się w Wiedniu, w Davos, wreszcie w wozie sypialnym ekspresu, do tego wszystkiego rozbrzmiewa piękna i subtelna, pełna uroku muzyczka Stolza, wystawa, jak na krakowskie stosunki, „wspaniała", ostatni akt za długi, miejscami za wulgarny, ale można go do połowy skreślić, a operetka napewne robić będzie kasę... Ale... ach, to przeklęte ale! Otóż to ale, to artyści, grający w pięknej operetce Stolza. Jakto? Wszyscy artyści? Nie, z wyjątkiem jednego, p. Ludwika Sempolińskiego. A reszta? No tak. Czy można powiedzieć prawdę? Można, ale należy przeprosić, bo taki już zwyczaj w Polsce. Za prawdę zawsze się przeprasza, nawet na oficjalnych zebraniach zaczyna się przemówienie: „Przepraszam, że powiem prawdę". Otóż i ja od tych słów muszę zacząć: „Przepraszam was, zwłaszcza piękne panie, ale Dzidzi-Kozłowska gardziołka słowiczego nie posiada, nieszczęście, ale nie posiada, a w operetce trzeba śpiewać. Pani Clos-Czerniawska znowu nie jest Modrzejewską, trodnu, ale w operetce trzeba tańczyć, mówić prozę, bo ja wiem wreszcie, co trzeba mówić? Pan Laskowski nie widział „prawdziwego hrabiego" w życiu, a opatrzność nie opatrzyła jego strun głosowych tak sowicie, jak p. Pietronia, p. Karasiński był, jak zawsze, tylko sobą i t. d. No, no, a p. Martówna? P. Martówna jest artystką z prawdziwego zdarzenia i tańczy pięknie wraz ze swym partnerem p. Wojnarem. A p. Bojnarowski w roli konduktora wagonów sypialnych? Owszem, epizodzik, ale na miejscu. A p. Józef Talarka, właściciel i kierownik pracowni dekoracyjnej? Owszem, owszem. A drukarnia „Nowości Illustrowane" (firma Friedlein), gdzie drukowano afisz? Pytałem o to fachowca, powiedział: „dobrze zrobiony afisz". Ba, „zapomniałem", to, co „najważniejsze", to jest o wykonaniu muzycznem. Respekt! Brawo, panowie kapelmistrze Szczepański i Wesby! **B. R.**

KPINY Z INWALIDÓW. Józef K., słuchacz praw, służył w armji zaborczej potem w polskiej od r. 1914 do 1923, w którym to roku został zwolniony jako 100 proc. inwalida. Pobierając „pensję" inwalidzką w znanej minimalnej wysokości i do tego nieregularnie (do lutego br. otrzymywał 35 miljonów miesięcznie, zaś od lutego nie dostaje ani grosza) wniósł w sierpniu z. r. prośbę do ministerstwa pracy o zapomogę, wskazując, że chce ukończyć studja po stracie blisko 10 lat wojny. Na powyższą prośbę otrzymał 20 maja br. — a więc po 9 miesiącach — odpowiedź, że przyznano mu zasiłek w kwocie... 1 miljona marek. Do tego suchego faktu nie potrzeba chyba żadnych komentarzy, gdyż mówi on sam za siebie, mówi, że w miarodajnych sferach chyba kpią sobie z nieszczęścia. 1 miljon zapomogi!

KRAKOWSKIE TOW. LEKARSKIE. We środę, 21 bm. o 7.30 wieczór walne zgromadzenie (odroczone z poprzedniej środy). Posiedzenie naukowe: 1) demonstracje chorych z oddz. prof. Latkowskiego, 2) przedstawienie chorego z polydipsją: doc. Artwiński, prof. Latkowski, 3) prof. Latkowski: „O moczówce prostej".

LEKCEWAŻENIE ŻYCIA LUDZKIEGO. Na podwórzu domu przy ul. Rękawka 16 w Podgórzu, własności p. Tislowitza, już od kilku miesięcy wykopano studnię głębokości przeszło 10 m., nie zabezpieczając jej zupełnie tak, że szczególnie bawiącym się na podwórzu dzieciom groziło niebezpieczeństwo wpadnięcia. Podobno w zeszłym tygodniu była tam komisja magistracka, ale i ona nie zarządziła zabezpieczenia dołu. Ostatecznie przyszło nieszczęście: wczoraj o 4 popoł. wpadł do dołu 8—9 letni chłopczyk i odniósł poważne obrażenia tak, że pogotowie musiało interweniować. Kto ponosi odpowiedzialność za to zajście i w jaki spsób winny zostanie do odpowiedzialności pociągnięty? Jak nas informują, chłopiec ów nazywa się Władysław Adamczyk.

ZGINĄŁ MĄŻ. Do policji doniosła Marja Kolarz, zamieszkała przy ul. Kawiory 1. 8, że jeszcze 30 marca br. wydalił się z domu jej mąż Józef, lat 49, z zawodu kaflarz i do tego czasu nie powrócił.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Wczoraj rano zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Krowoderską, gdzie 29-letnia Józefa P., ekspedjentka, zażyła znaczną dawkę weronalu w celu samobójczym. W stanie ciężkim przewieziono desperatkę do szpitala św. Łazarza.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Wchodzący na afisz w sobotę 24 bm. w inscenizacji dyr. T. Trzcińskiego „Kordjan" ukaże się poraz pierwszy w całej swej treści, z uwzględnieniem opuszczonych dotychczas scen dramatu osobistego. Opracowanie dramaturgiczne szło po linji ukazania osobistego dramatu Kordjana, jego psychologicznego rozwoju i ostatecznego załamania się. Z tej też przyczyny wprowadzone zostały sceny: W James parku, w Watykanie, dalej w wielu inscenizacjach omijana scena w szpitalu warjatów i wreszcie niezmiernie ważna, chociaż jedno słowo tylko tekstu posiadająca scena koronacji Mikołaja I. W ten sposób inscenizacja nowa posiadać będzie 19 obrazów, które jednak dzięki zastosowaniu nowego aparatu dekoracyjnego nie przedłużą się poza czas zwykłego przedstawienia. Ze względu iż przedstawienie „Kordjana" złączył tut. Związek literatów z podjęciem akcji zbierania funduszu na sprowadzenie zwłok poety do ojczyzny, przedstawienie sobotnie poprzedzi w piątek wieczorem Akademja z recytacjami tut. artystów, zaś w sobotę wygłosi p. Stanisława Wysocka propagandowy wiersz Antoniego Waśkowskiego. Rolę tytułową „Kordjana" grać będą na zmianę pp. Białkowski i Socha.

UROCZYSTA AKADEMJA KU CZCI J. SŁOWACKIEGO. Staraniem krakowskiego Związku literatów odbędzie się w piątek 23 bm. w auli uniwersytetu Jagiellońskiego o godz. 7.30 wieczora uroczysta Akademja ku uczczeniu 75 rocznicy zgonu J. Słowackiego. Po zagajeniu prof. dr. J. Kallenbacha St. Wysocka wypowie wiersz Ant. Waśkowskiego: „Cieniom J. Słowackiego", a prof. B. Pochmarski będzie mówił na temat: „Kordjan dzisiaj". Następnie Z. Nowakowski wygłosi fragment z „Kordjana", St. Wysocka „Poeta i natchnienie", T. Białoszczyński wyjątek z „Beniowskiego" i „Testament", J. Żmijewska „Anhelli" (fragment), H. Buczyńska „W. Szwajcarji" (fragment). Czysty dochód z Akademji przeznaczony na sprowadzenie zwłok J. Słowackiego do Polski. Wstęp dwa miljony mk., dla młodzieży szkolnej jeden miljon mk.

Z TEATRU BAGATELA. Premjera sztuki Sarmenta „Poławiacz cieni" odbędzie się dziś, poczem wypełni wszystkie dni tygodnia do niedzieli włącznie. Obsadę sztuki stanowią pp. Sznage-Andruszewska, Hańska, Sosnowski, Godlewski, Wesołowski, Ossuchowski i Torden.

OPERETKA. Dziś we środę operetka R. Stolza „Dzidzi" (Madi) z pp. Kozłowską (rola tytułowa), Czerniawską, Kwiecińską, Kosińską, Laskowskim, Karasińskim, Rawitą, Sempolińskim, Bojnarowskim i Biegalskim oraz parą tancerzy Martówną i Wojnarem. Operetka ta powtórzoną będzie dni następnych.

—ooo—

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 21 maja.

Rozstrzelanie bandyty

Wczoraj w sądzie okręgowym karnym w Krakowie toczyła się przed trybunałem doraźnym rozprawa przeciw 23-letniemu Józefowi Janocie, oskarżonemu o zamordowanie na ulicach Chrzanowa policjanta Gawła, oraz postrzelenie w brzuch Jakóba Rychtera.

Dnia 5 maja b. r. szajka bandytów złożona z oskarżonego Janoty, Droździa, Kobyłowskiego i jakiegoś „Stefana" zabawiała się w szynku Selingera w Chrzanowie. Policja w tym czasie przeprowadzała obławę i weszła także do szynku Selingera. Gdy Janota, gdyż reszta jego kolegów z karczmy zbiegła, nie chciał się wylegitymować, zabrano go na komisarjat. Po drodze Janota, mając przy sobie dwa rewolwery, jeden pruski, drugi brauning, wyciągnął pistolet pruski z kieszeni i strzelił w głowę posterunkowemu policji Gawłowi, który padł na ziemię raniony śmiertelnie. Janota korzystając z zamieszania oddal dalsze dwa strzały, z których jeden ugodził w brzuch przechodzącego tamtedy Jakóba Rychtera. Po strzałach Janota zbiegł i razem z kolegami udał się w stronę Żywca. Posterunkowy Gaweł zmarł po przywiezieniu go do Krakowa, zaś Rychter walczy ze śmiericą. W kilka dni później Janotę przytrzymali chłopi na drodze koło Żywca i oddali w ręce policji.

W śledztwie wyszło na jaw, że szajka Janoty wyruszała właśnie na wyprawę do Czech, gdzie zamierzała uderzyć na więzienia w Morawskiej Ostrawie, celem uwolnienia odsiadującego tam karę głośnego bandyty krakowskiego Kantorka. Na wczorajszej rozprawie Janota zeznawał zupełnie spokojnie, zaznaczając, że nie pamięta, jak strzelił i do kogo. Siedział on już kilkakrotnie w więzieniu tak wojskowem, jak i cywilnem za liczne kradzieże i rabunki. Dłuższe jego kary wynosiły raz 5 lat więzienia, drugi raz 2 lata. Z wojska wykluczony został, w myśl ustawy, jako niegodny noszenia munduru żołnierskiego.

Świadkowie zeznali obciążająco dla oskarżonego. **Trybunał po przeprowadzonej rozprawie skazał Janotę na karę śmierci przez rozstrzelanie.** Janota przyjął wyrok wybuchem płaczu i przepraszał obecnego na sali brata zamordowanego Gawła, że nie miał zamiaru popełnić morderstwa.

Janota po ogłoszeniu wyroku został odprowadzony pod osłoną plutonu 1 pułku kolejowego pod dowództwem porucznika do celi więziennej.

Rozprawie przewodniczył sso. Morus, wotowali sso. Droździkowski, ssso. Podobiński i ss. Pawlik, oskarżał prok. Schwarckopf, bronił adw. dr. Fensterblau.

Po rozprawie **obrońca delikwenta odniósł się telefonicznie do kancelarji Prezydenta Rzeczypospolitej w Warszawie z prośbą o ułaskawienie skazańca.** O godz. 2 min. 55 popoł. **nadeszła z Warszawy odpowiedź odmowna**, wobec czego wyrok miał być wykonany o godz. 3.50 popoł.

Po spowiedzi wezwał Janota do siebie policję i wydał szajkę, która grasowała razem z nim w okolicach Chrzanowa.

O godz. 3.50 wyprowadzono Janotę na podwórzec więzienny. Tu Janota pożegnał się z księdzem, podał rękę żołnierzom, poczem ukląkł pod słupkiem i począł się modlić wśród płaczu. **Po komendzie padły strzały, a Janota z głową przestrzeloną ośmioma kulami padł bez życia na ziemię.**

Podczas egzekucji byli obecni trybunał dorazny, prokurator, dyrektor więzień i lekarz, oraz kilkunastu policjantów i kilka osób z publiczności.

——o——

TRAGEDJA RODZINNA

Wczoraj przed ławą przysięgłych w krakowskim sądzie okręgowym toczyła się rozprawa przeciw 45-letniej Karolinie z Cieślików Buczkowej, o zbrodnię podpalenia. Wedle aktu oskarżenia w nocy 22 marca 1923 wybuchł pożar w domu, zamieszkałym przez Stanisława Łaciaka, zięcia oskarżonej, w Porębie Żegoty. Dom spłonął doszczętnie. W toku śledztwa Buczkowa przyznała się do podpalenia, a jako przyczynę, dla której dom ten podpaliła, podała co następuje: Twierdziła ona, że wnuczkę swoją, a córkę zięcia swego Stanisława Łaciaka bardzo kocha i dlatego mimo, że zięć ten zabronił jej widzenia się z wnuczką, bardzo często pod jego nieobecność przychodziła do mieszkania. Zięć, dowiedziawszy się o tem, zabronił ponownie babce przychodzić do wnuczki, a córce obwinionej robił z tego powodu awantury. Buczkowa postanowiła się zemścić na zięciu i spaliła jego domostwo.

Na rozprawie Buezkowa z płaczem przyznała się do zbrodni, motywując swój czyn zapomnieniem pod wpływem żalu za krzywdę, jaką jej zięć wyrządza. Świadkowie, szczególnie domownicy, potwierdzili, że w chwili wybuchu pożaru widzieli, jak jakaś postać kobieca uciekała od płonącego domu ku chacie, w której mieszkała oskarżona. Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli zaprzeczyli 7 głosami pytanie o zbrodnię podpalenia, na podstawie którego to werdyktu **trybunał uwolnił oskarżoną Buczkową od winy i kary.**

Trybunałowi przewodniczył sso. Münnich, wotowali sso. Lizak i sso. Hubaczek, oskarżał prokurator Wołoszczuk, bronił adw. dr. Aschenbrenner.

SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 maja.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu należało do mniej ciekawych. Kilka drugorzędnych nowel, między innemi nowelę do ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i o uposażeniu emerytalnem odesłano do komisji. Przyjęto ustawę o opodatkowaniu piwa, przyczem **odrzucono wniosek pos. Diamanda o potanieniu piwa w sprzedaży detailicznej.**

W trzeciem czytaniu przyjęto ustawę o rozciągnięciu na górnośląską część województwa śląskiego ustawy o spółdzielniach.

Najciekawszą sprawą był wniosek pos. Poniatowskiego o wprowadzenie w życie ustawy o reformie rolnej. Wniosek **przyjęto 147 głosami przeciw 117.**

Następne posiedzenie **w piątek.**

* * *

Komisje sejmowe

(PAT). **Warszawa, 20 maja.**

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji **prawniczej** obradowano nad projektem ustawy karno-skarbowej. Po referacie posła tow. **Marka** komisja powołała podkomisję w składzie pos. Manaczyńskiego, Marza, Mildnera, Sommersteina i Kadłubowskiego dla opracowania projektu ustawy i przedłożenia sprawozdania komisji. Po referacie **posła tow. Liebermanna komisja uchwaliła projekt ustawy o rozciągnięciu mocy obowiązującej ustawy o trybunale administracyjnym też i na województwo śląskie.**

Zamknięcie fabryk na Górnym Śląsku

Warszawa t(el. wł. „Naprz."). Z Katowic donoszą, że w Królewskiej Hucie i w hucie Laury **wypowiedziano pracę wszystkim robotnikom i urzędnikom.** Fabryki te są własnością Bosla, Weinmana i Rotszylda, którzy nie chcą prowadzić tych fabryk, dających ich zdaniem zbyt małe zyski.

Związki i zgromadzenia

KOMITET POWIATOWY PPS W NOWYM SĄCZU zwołuje **WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW** na dzień 25 bm. do Domu Robotniczego o godzinie 9 rano i zaprasza do wzięcia jaknajliczniejszego udziału. Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie kasowe, 3) wybór komitetu, 4) wnioski i interpelacje. Wstęp na zgromadzenie mają wyłącznie członkowie opłacający podatek partyjny. Przewodniczący Płonka, sekretarz Tomaszek.

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Środa: Teatr zamknięty.
Czwartek popoł.: „Medea", wiecz.: „Tajemniczy pan".

TEATR BAGATELA

Środa: „Poławiacz cieni".

TEATR MIEJSKI OPERETKA

Środa: „Dzidzi".
Czwartek: „Dzidzi".

KOLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A-B 39)
o godz. 7 wieczór

Środa. Prof. Uniw. dr. Wład. Semkowicz: Jak powstało nasze pismo?

KINOTEATRY

Uciecha (od poniedziałku): Trzech muszkieterów serja 7—8.
Promień: Agonja orłów.
Zachęta: Hrabia Charolais.
Reduta: Tajemnica skarbca Hamiltonów.

Przegląd gospodarczy

—o—

Kraków, 21 maja.

TARG WTORKOWY

Wczorajszy targ obfitował w artykuły spożywcze, głównie w nabiał i jarzyny. Za 1 litr mleka zbieranego płacono 440—500 tys. marek, niezbieranego 600—700 tys. marek, kwaśnego 450—500 tys. marek, śmietany słodkiej 900 tys. do 1 miljona marek, jaja za sztukę 110—120 tysięcy marek, 1 kg. masła 6 miljonów 500 tys. do 7 miljonów 500 tysięcy marek, sera 1 miljon 600 tys. do 1 miljon 800 tys. marek. Prócz masła wiejskiego sprzedawano na targu masło pomorskie i duńskie, pierwsze po 9 miljonów marek za 1 kg, zaś duńskie po 12 miljonów marek. Drób: kura 6—12 miljonów marek, para kurcząt 8—18 miljonów marek, kaczka 7—10 miljonów marek, gęś 14—20 miljonów marek, indyk 30—40 miljonów marek. Jarzyny: 1 kg. szpinaku 1 miljon 500 tys. do 2 miljonów marek, szparagów 5—7 miljonów marek, szczawiu 1 miljo n500 tys. do 2 miljony marek, główka sałaty 400 tys. do 1 miljon 200 tys. marek, rzodkiewka 800 tys. do 1 miljon 200 tys. marek.

OPŁATY STEMPLOWE

Ministerstwo skarbu komunikuje, że opłaty stemplowe, aczkolwiek ich stawki wyrażają się w walucie złotowej, można uiszczać nadal znaczkami stemplowymi, opiewającymi na marki polskie przy zastosowaniu podstawy przeliczenia 1 złoty równa się 1,800.000 marek.

PRZECIW WYSOKIM PROCENTOM

Warszawa (AW). Ministerstwo skarbu opracowuje projekt, upoważniający ministra skarbu do ograniczenia stopy procentowej i prowizji, pobieranej przez przedsiębiorstwa bankowe. Rozporządzenie to ma na celu potanienie kredytów.

Giełda krakowska z 20 maja

Akcje bankowe	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	0·40	0·50	0·45—0·43
Bank Hipoteczny			„ex kupon“
Bank Małopolski	0·75	1·00	0·90—1·00
Ziemski Bank Kredyt. . .	0·10	0·20	0·15
Powszechny Bank Kredyt.	0·15	0·20	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	0·17	0·22	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	5·00	6·00	5·70—5·50
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	0·40	0·50	0·44—0·50
„Impex“	0·03	0·05	
„Pharma“ (B. Jawornicki)	1·00	1·50	1·20
T. H. Bracia Rolniccy . .	0·18	0·23	
„Polski Glob“	0·18	0·23	
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	0·15	0·20	
Zieleniewski I—IVem. . . .	11·00	12·00	11·90-11·70
H.Cegielski, Poznań I-IX .	0·65	0·75	0·69—0·67
Warsz. Parowozy I—III em.	0·40	0·50	0·49—0·48
Automotor			
„Potęga“ Tow. huty żel. .			
„Lemiesz“			
„Trzebinia“ I—VI	0·70	0·90	0·80—0·78
„Pocisk“			
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	20·00	22·00	21·00
Siersza	5·50	6·00	5·75—5·70
Tepege I—IV	2·25	2·75	2·50—2·60
Polska Nafta	0·50	0·70	0·60
„Pokucie“ Naft. Sp. akc. I.	0·45	0·55	
Oikos	4·00	4·50	
Pezet			
Strug	1·75	2·25	1·90—2·00
Syndykat Koszyk., Kraków			
Tłuszcze Trzebinia	5·00	6·00	5·50
„Krakus“ I—VI em. . . .	1·25	1·50	1·35
Fabr. cukru w Chodorowie	5·00	5.50	5·30
Porcelana Ćmielów	0·90	1·10	1·00—1·01
Elektr. Siersza I—IV em.	0·40	0.45	0·42
Zakłady przem. „Ryngraf“			
S. W. Niemojowski	0·70	0·80	
Fabr. kapel. w Myślenicach			

KURSY WALUT

Waluty: Dolar 5.19—5.19 i pół, 5.20. Frank francuski 29.

Dewizy: Londyn 22.75, Paryż 28.85—29—29.25, Zurych 92.30—92.40, Praga 15.32—15.26, Wiedeń 7.36'5 (czek) 7.36.

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 20 maja (PAT). Giełda. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 5'18 i pół, sp 5'21, k 5'16, pożyczka złota 7'50, bony złotowe 0'63, 0'70, miljonówka 0'38, 0'40—0'38, pożyczka dolarowa 3'05, 4% listy kred. ziem. 10'50, 4 i pół proc. listy zast. m. Warszawy 16'50, 14'75, 15, 5% listy zast. m. Warszawy 12'11.

Czeki: Belgja 24, sp 24'12, k 23'88, Holandja 194'15, sp 195'12, k 193'18, Londyn 22'62 i pół, 22'68 i pół, sp 22'70, k 22'47, Nowy York 5'18 i pół, sp 5'21, k 5'16, Paryż 28'10, sp 28'24, k 27'96, Praga 15'31, sp 15'38, k 15'24, Szwajcarja 92, sp 92'45, k 91'54, Wiedeń 7'32 i pół, sp 7'35, k 7'28, Włochy 23, sp 23'11, k 22'89.

KURS ZŁOTEGO W BERLINIE

Berlin, 20 maja (PAT). 100 złotych 78'48 do 82'82 marek złotych.

Wnioski i interpelacje posłów PPS

Przeciw konfiskatom „Naprzodu“

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 20 maja.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu posłowie PPS wnieśli następujące wnioski i interpelacje:

1) poseł Czapiński zgłosił wniosek **o utworzenie uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie**,

2) posłowie dr. Bobrowski i dr. Marek wnieśli interpelację do ministra sprawiedliwości w sprawie **praktyk konfiskacyjnych prokuratury krakowskiej**. Interpelacja wywodzi, że w „Naprzodzie“ z 2 maja skonfiskowany został artykuł pos. Daszyńskiego „Ksiądz w polityce“, który był drukowany za czasów zaboru austrjackiegoa i nie wzbudził żadnej wątpliwości, natomiast **w demokratycznej republice polskiej został skonfiskowany w całości**. Interpelanci zapytują, czy minister jest skłonny wglądnąć w działalność prokuratury krakowskiej i położyć kres **brutalnemu deptaniu swobody prasy**.

3) Do prezesa ministrów wniesioną została interpelacja w sprawie **praktyk konfiskacyjnych władz policyjnych i prokuratorskich w Krakowie wobec „Naprzodu“**.

4) Do prezesa ministrów wniesioną została interpelacja w sprawie załatwienia rekursu **przeciw rozwiązaniu Rady miejskiej w Tarnowie** przez województwo krakowskie. Interpelacja domaga się, żeby rekurs przeciw nieprawnemu działaniu województwa krakowskiego, który minister spraw wewn. p. Hübner przetrzymuje bez załatwienia go, merytorycznie, nie chcąc **wyrządzić przykrości Witosowi i jego stronnictwu**, został natychmiast merytorycznie załatwiony.

5) Poseł Pączek zgłosił wniosek o wybranie specjalnej komisji sejmowej dla zbadania **nieporządków i nadużyć w głównym urzędzie probierczym odnośnie do zbiórki złota na skarb narodowy**. Z motywów wniosku dowiadujemy się, że w urzędzie tym panują **skandaliczne nieporządki** i zachodzi poważne podejrzenie, że działy się tam **nadużycia ze złotem i srebrem, składanem na skarb narodowy**.

O ROZSTRZELANIE KOMUNISTY ENGLA

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu posłowie PPS oraz Wyzwolenia postawią **wniosek nagły** w sprawie pogwałcenia art. 98 konstytucji przez wykonanie wyroku śmierci na komunistce Englu w Łodzi.

Interpelacje w sprawach sądownictwa przeciw komunistom

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

(PAT) Warszawa, 20 maja.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej zgłoszone zostały do ministra sprawiedliwości trzy interpelacje. Poseł **Pużak** (PPS) interpelował w sprawie wykonania ustawy z marca 1923 o **wymianie więźniów między Rosją i Polską** i wykazywał, że aczkolwiek ostatnia ustawa amnestyjna nie obejmuje komunistów, to jednak komuniści, osądzeni w Polsce w rzeczywistości w drodze wymiany w zasadzie uzyskują wolność, zaś więzienie cierpią inni przestępcy polityczni.

Poseł **Podhorski** interpelował w sprawie aresztowania Ukraińców na Wołyniu pod zarzutem przygotowywania powstania przeciw państwu.

Poseł tow. **Lieberman** (PPS) **zgłosił interpelację** w sprawie **zatwierdzenia wyroku śmierci na komunistę Engla**.

Częściowych wyjaśnień w sprawach, objętych interpelacją posła Pużaka udzielał przedstawiciel ministerstwa sprawiedliwości Kuczyński, co się zaś tyczy pozostałych interpelacyj komisja uchwaliła zaprosić ministra sprawiedliwości na następne posiedzenia dla udzielenia wyjaśnień.

Polemika z „Naprzodem“

Warszawa (AW). P. Koskowski w „Kurjerze Warszawskim“ polemizuje z „Apelem do rządu“, wydrukowanym w „Naprzodzie“, a wzywającym p. Grabskiego do zmiany taktyki wobec komunistów, wobec tego, że represje niepotrzebnie otaczają komunistów aureolą męczeństwa. P. Koskowski stwierdza że tam, gdzie walka rewolucyjna odbywa się w interesie obcym i za obce pieniądze, czyli podejmowana jest przez zdrajców, tam oczywiście skrupułów niema już żadnych. Wiemy, że trzecia międzynarodówka rozsyła życzenia przechodzące w cynizmie, bezczelności i rozwiązłości moralnej wszystko, na co fanatycy, rozpustnicy i szaleńcy mogą się zdobyć.

Uwaga redakcji „Naprzodu“: P. senator jest tedy zdania, że polscy policjanci i endecy są mądrzejsi od francuskich myślicieli i polityków. Oczywiście! A zatem niech dalej więzienia polskie będą przepełnione więźniami politycznymi, niech dalej cały świat uważa Polskę za kraj „białego teroru“, niech nadal komuniści polscy noszą aureolę męczenników, niech się nadal mnożą ich szeregi w tem tempie, co dotychczas, — a wszystko będzie dobrze... Nasi endecy nie nauczyli się niczego z historji i mózgi ich nie są zdolne nauczyć się z niej czegokolwiek!

Projekty rządu w sprawie mniejszości narodowych

Warszawa (AW). Wczoraj zakończyły się narady ogólne w sprawach kresowych. Dyskusja, prowadzona nad referatem ministra Miklaszewskiego w sprawach stosunków kresowych poddana została dalszym obradom, celem opracowania konkretnych projektów ustawowych. Dzienniki podają, że reforma stosunków kresowych polegać ma **w sprawach wyznaniowych** na nowym podziale parafji prawosławnych, na reorganizacji seminarjów prawosławnych w Wilnie i Krzemieńcu, na utworzeniu wydziału teologicznego prawosławnego przy uniwersytecie w Warszawie, wreszcie na szybkiem uregulowaniu sprawy konkordatu. W dziedzinie **oświatowej** sprawa języka wykładowego w szkołach ludowych ma być unormowana w stosunku do procentu ludności. W szkołach średnich język polski ma być obowiązkowy. W dziedzinie **administracji** ustalono punkty, dotyczące reorganizacji policji.

Pragmatyka służbowa dla nauczycieli

Warszawa (AW). W najbliższym czasie ustawa o nauczycielskiej pragmatyce służbowej pracowników państwowych będzie przedstawiona Radzie ministrów. Projekt wzoruje się na pragmatyce pracowników państwowych i zawiera 11 rozdziałów.

Zaliczki dla nauczycieli

Warszawa (tel. wł. „Naprz.“). Ministerstwo wyznań wydało okólnik w sprawie bezprocentowych zaliczek dla nauczycieli szkół powszechnych. Nauczyciele, których w myśl ustawy należy traktować jako stałych, mogą otrzymać takie zaliczki pod warunkiem, że będą spłacone przed 31 stycznia 1925 r.

Strajk w zagłębiu Ruhry

Düsseldorf (PAT). Pomimo zgody właścicieli kopalń na utrzymanie nadal zwyżki płac o 15 proc., **bezrobocie trwa we wszystkich kopalniach**, z wyjątkiem 3 kopalń, eksploatowanych przez „Micum“, w których praca jednak została bardzo ograniczona. W wielkich zakładach metalurgicznych panuje **częściowo bezrobocie**.

Düsseldorf (PAT). Na licznych zgromadzeniach górników zagłębia Ruhry postanowiono aprobować odrzucenie decyzji arbitrażowej przez syndykaty. „Micum“ postanowiła zająć część zapasów koksu i węgla kamiennego należących do kopalń zagłębia Ruhry celem zabezpieczenia dowozu węgla na rachunek reparacji oraz do składów zarządu kolejowego.

Konferencja małej ententy

Praga (PAT). „Ceskie Slovo“ dowiaduje się, że termin konferencji ministrów spraw zagr. państw, wchodzących w skład małej ententy, został ustalony na pierwsze dni czerwca.

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

56. Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy Akcyjnego Banku Hipotecznego uchwaliło dnia 17 maja 1924 dywidendę i superdywidendę w wysokości 15.000 Mp.

Zakład główny we Lwowie, Filje w Krakowie, Tarnopolu, Stanisławowie i Czerniowcach, tudzież Austrjacki Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu i Union-Bank we Wiedniu, Czeski Bank eskontowy i Zakład kredytowy w Pradze, wypłacać będą za oba kupony Nr. 60 i 61 płatne 1 stycznią i 1 lipca 1924, tytułem dywidendy i superdywidendy od akcji pierwszych trzynastu emisyj 15.000 Mp. od akcji czternastej emisji biorących udział w zysku za II. półrocze 1923, 7500 Mp. a to począwszy **od 20 maja 1924.**

Lwów, dnia 17 maja 1924. 796

Rada Nadzorcza.

Zawiadomienie.

Poznaj siebie. Kim jesteś? Kim być możesz? Charakter, zdolności, przeznaczenie. Jeżeli Ci brak energji, równowagi, jeżeli nie wiesz jak żyć, postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi, zwróć się do p. Szyllera-Szkolnika znawcy dusz, autora prac naukowych. Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, napisz rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny; na tych danych otrzymasz listem poleconym naukową szczegółową analizę charakteru, określenia ważniejszych zdarzeń życiowych, odpowiedzi na szczerze zadane pytania, również horoskop ułożony przez słynne medjum Miss Evigny. Analizę-horoskop wysyła się po otrzymaniu Zł. 3·—. Jeżeli wziąć pod uwagę, że wykonanie analizy wymaga poważnej umysłowej pracy, koszta ogłoszeń — pocztowe etc. wyżej oznaczona suma nie jest zbyt wysoką. Osobiście przyjmuje 12—7 pp. Doświadczenia naukowe p. Szyllera-Szkolnika zaszczycone chwalebnymi protokółami naukowych towarzystw Warszawy, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego i odezwami prasy. Książki nadzwyczaj ciekawej treści naukowo-pouczającej. Katalog ilustrowany darmo. — Na przesyłkę dołączyć znaczek pocztowy. — Adres: **Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, Piękna 25, pokój 2. Tel. 505-09.** 772

WALNE ZGROMADZENIE

Spółdzielni Spożywczej Pracowników Kolejowych „Samopomoc" w Nowym Sączu odbędzie się w dniu 1 czerwca o godzinie w pół do dziesiątej rano w sali domu Robotniczego przy ulicy Zygmuntowskiej.

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1923.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Komisji Kontrolującej i udzielenie Zarządowi absolutorjum.
4. Uzupełniające wybory Zarządu i Rady Nadzorczej.
5. Zmiana statutu.
6. Użycie i rozdział czystej nadwyżki.
7. Preliminarz na rok 1924. 791
8. Wnioski Zarządu i Rady Nadzorczej.
9. Wnioski i interpelacje.

Wstęp na Zgromadzenie upoważnia tylko członków, którzy mają pełny udział t. j. 5,000.000.

Za Zarząd:

A. Dynlakowski. F. Lasatowicz. J. Matkowski.

Werkmistrz

(maszynista) obznajomiony dokładnie z urządzeniem elektrycznem (16 motorów) oraz prowadzeniem 2 maszyn parowych (leżącej i stojącej) potrzebny od 1 lipca lub wcześniej do fabryki wyrobów szamotowych i fajansowych w Skawinie. —

Zgłoszenia listowne wprost.

Drukarnia Ludowa Dunajewskiego 5.

KOMITET MIEJSCOWY P. P. S. W TRZEBINI

poszukuje

chłopca

do roznoszenia „Naprzodu"

z całodziennem utrzymaniem i z płacą wedle umowy. — Zgłoszenia od 8—6 u tow. Szuwary w Trzebini.

Maszyny

do szycia „S. SINGERA", do pisania „MERCEDES" sprzedaje najtaniej Silber, Kraków, Dietlowska 109. 771

WAGI CECHOWANE

poleca 768

S. SATTLER, Kraków

STRADOM 18.

Spółdzielnia Spożywcza Pracowników Kolejowych „Solidarność" w Krakowie

zawiadamia swoich członków, że

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

odbędzie się dnia 28 maja 1924 r. o godz. 17-ej w lokalu Związku Stowarzyszeń Robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5, w sali głównej 2 piętro

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Połączenie Spółdzielni Solidarność ze Spółdzielnią Związkową.
3. Przyjęcie statutu Spółdzielni Związkowej.
4. Wnioski. 786

Wstęp na salę wolny tylko dla członków.

Zarząd:

Wójcik Józef. Lukas Jan. Pieniążek Franciszek.

MAGAZYN ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI LEON BRÜLL, KRAKÓW, UL. STAROWIŚLNA 29

sprzedaje najtaniej: Zegarki złote damskie ręczne, i męskie, łańcuszki, kolczyki, pierścionki, naszyjniki brylantowe, djamentowe, rubiny i szafiry. Obrączki ślubne 14, 6-kar. i srebrne. Zegarki srebrne i nikl. najlepszej marki. Zegary pendułowe, kuchenne i budziki.

TAM WSZYSCY KUPUJĄ!

Kupuje i zamienia stare przedmioty i wykonuje wszelkie reperacje. 782

WAŻNE! LOKATORZY! WAŻNE!

NOWA USTAWA O OCHRONIE LOKATORÓW

z objaśnieniami, ze sprawozdaniem Sejmowej i Senackiej Komisji Prawniczej i **TABELKĄ DO OBLICZANIA STAWEK PROCENTOWYCH KOMORNEGO** wedle rubli, marek niemieckich i koron austrjackich, a więc do użytku w całem państwie

opracował **Dr. JÓZEF ROSENZWEIG**, adwokat i radca miejski w Krakowie

wyszła z druku nakładem Związku Stowarzyszeń Spółdzielczych „Proletarjat"

CENA 50 GROSZY = 900.000 Mk.

Zamówienia przyjmuje Związek robotniczych Stow. Spółdzielczych w Krakowie XXII, ul. Lwowska 2. — Nabywać można we wszystkich konsumach robotniczych, w Administracji „Naprzodu", ul. Dunajewskiego 5 i w miejscach sprzedaży dzienników.

Czysty dochód przeznaczony na rzecz ofiar 6-go listopada i kolonje dla dzieci robotniczych.

OGŁOSZENIE.

We czwartek dnia 22 maja 1924 o godz. 7 wieczór odbędzie się **w lokalu Drukarni Ludowej przy ul. Dunajewskiego 5**

Roczne Walne Zgromadzenie

członków „Drukarni Ludowej"

Spółki zarej. z ogr. odp. w Krakowie.

Porządek dzienny:

1. Wybór przewodniczącego.
2. Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Zmiana statutu.
4. Sprawozdanie z czynności Zarządu i złożenie rachunków za r. 1923.
5. Wnioski Zarządu co do rozdziału zysku.
6. Wnioski i interpelacje członków.

Dyrekcja.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).